

ROK XVI



NUMER 11*)

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO

KRAKÓW, DNIA 20 GRUDNIA 1937

T R E Ś Ć

Poz.	Str.
129. Koła Szkolne „Polskiego Białego Krzyża”	314
130. Przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej	315
131. Równoważność świadectw ukończenia szkoły powszechnej	315
132. Normy wynagrodzenia członków komisji egzaminacyjnych za egzamin dojrzałości w szkołach średnich ogólnokształcących	315
133. Uprawnienia kontraktowych pracowników państwowych i ich żon do korzystania z ulg przy przejazdach kolejami państwowymi	316
134. Obliczanie godzin zajęć lekarzy i dentystów szkolnych	317
135. Konkursy	317
136. Komunikaty	318
137. DZIAŁ NIEURZĘDOWY:	
Sylwety autorskie w szkole powszechnej. Uwagi instruktora	320
Wytyczne do rozkładu materiału z rysunku w szkole powszechnej. Uwagi instruktora	322
O dobrą szkołę rzemieślniczą	324
Realizacja programu geografii Europy w II klasie gimnazjum ogólnokształcącego	330
Stan liczebny szkolnictwa średniego ogólnokształcącego oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu	332
Kronika	334
Wykaz dzieł nabytych przez Centr. Bibl. Naucz.	336

*) Ostatni w b r.

129.

Nr O. 33259/37. Kraków, dn. 24. XI. 1937 r.

Do

Inspektoratów Szkolnych, Dyrekcji państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu w sprawie

k ó ł s z k o l n y c h P. B. K.

Zawiadamiam, że P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 18. XI. b. r. Nr II. W. 10471/37 zezwolił na zakładanie szkolnych kół młodzieży Polskiego Białego Krzyża na zasadach załączanego regulaminu.

Zakładanie szkolnych kół P. B. K. jak wszystkich innych szkolnych kół stowarzyszeń wyższej użyteczności, wymaga zgody Kierownictwa lub Dyrekcji szkoły, która powinna mieć na uwadze celowość powstania koła.

Kurator Okręgu Szkolnego:

J. Stypiński w. r

Załącznik do Nr O-33259/37.

Regulamin Szkolnych Kół Młodzieży Polskiego Białego Krzyża (P. B. K.)

§ 1. Szkolne Koła P. B. K. mogą być zakładane w szóstych i siódmych klasach szkoły powszechnej, gimnazjach a przede wszystkim w liceach i zakładach kształcenia nauczycieli. Liczba członków tworzących koła powinna wynosić co najmniej 10 uczniów (uczenic).

§ 2. Zawiązane Koło otrzymuje nazwę: Szkolne Koło Młodzieży Polskiego Białego Krzyża przy

(nazwa szkoły i miejscowość)

§ 3. Opiekę nad Kołem P. B. K. z ramienia Dyrekcji względnie Kierownictwa szkoły sprawuje jeden z członków Rady Pedagogicznej.

§ 4. Członkowie Koła opłacają składkę członkowską w wysokości, ustalonej przez władze szkolne dla wszystkich organizacji szkolnych.

§ 5. Sposób wyboru zarządu Koła, ustalenie ilości członków zarządu oraz sposób wykonywa-

nia kontroli nad finansami Koła należy do kompetencji Rady Pedagogicznej.

§ 6. Roczne główne zebranie członków Koła rozpatruje sprawozdanie zarządu Koła oraz zatwierdza sprawozdanie finansowe organów kontrolnych powołanych zgodnie z § 5, o ile kontrola ta spoczywa w ręku uczniów.

§ 7. Plan działalności Koła opracowany zasadniczo przez samą młodzież wchodzi w życie po zatwierdzeniu go przez dyrektora (kierownika) szkoły.

§ 8. Działalność Koła powinna zmierzać w myśl wskazań statutu P. B. K. do zaspakajania, zależnie od wieku i wykształcenia młodzieży, w miarę jej sił i możliwości, potrzeb duchowych żołnierza przez pomoc w pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej w domach żołnierza oraz świetlicach oddziałowych drogą:

- a) zaopatrywania świetlic w materiały kulturalno-oświatowe (gazety, książki, albumy, gry towarzyskie i t. p.),
- b) urządzenie imprez i przedstawień dla żołnierzy,
- c) korespondencji z żołnierzami,
- d) wygłaszania odczytów i prowadzenia pogadanek i t. p.

§ 9. Koło może za zgodą Dyrekcji (Kierownictwa) szkoły:

- a) urządzać zebrania uczniowskie w celu szerzenia wśród uczniów (uczennic) danej szkoły idei propagowanych przez P. B. K. oraz w celu zjednywania dla niej nowych członków,
- b) urządzać imprezy w celu powiększenia swych funduszy.

§ 10. Zatwierdzone przez roczne zebranie członków Koła roczne sprawozdanie z działalności Koła przesyła zarząd Koła za pośrednictwem opiekuna do Zarządu miejscowego Koła lub Zarządu Okręgu P. B. K.

§ 11. Koło może być rozwiązane przez Dyrekcję względnie Kierownictwo szkoły. Koło może się również rozwiązać samo na podstawie uchwały rocznego zebrania.

O rozwiązaniu Koła należy zawiadomić Zarząd miejscowego Koła względnie Zarząd Okręgu P. B. K.

§ 12. Majątkiem rozwiązanego Koła dysponuje Rada Pedagogiczna.

130.

Nr O. 35182/37. Kraków, dn. 14. XII. 1937 r.

Do

Dyrekcji państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu

w sprawie

przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej.

Rozporządzeniem z dnia 9. XII. b. r. Nr II. W-11220/37 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oznajmiło, że wszyscy uczniowie (uczennice) szkół licealnych (z wyjątkiem czasowo zwolnionych) podlegają obowiązkowi należenia do hufców szkolnych zgodnie z zarządzeniem Ministra W. R. i O. P. oraz Ministra Spraw Wojskowych z dnia 10 września br. Nr II. W-8256/37 (Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. poz. 369).

Uczniowie zatem, którzy otrzymali świadectwo ukończenia szkoły starszych przysposobienia wojskowego po ukończeniu przeszkolenia unormowanego zarządzeniem Ministra W.R. i O.P. oraz Ministra Spraw Wojsk. z dnia 4 lutego 1931 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. poz. 31 z r. 1931) a obecnie na skutek reorganizacji szkolnictwa bądź też powtarzania tej samej klasy znaleźli się w kl. I-szej liceum, przechodzą normalną naukę przysposobienia wojskowego w myśl obowiązujących programów i otrzymują na świadectwach szkolnych ocenę z tego przedmiotu.

Uczniowie ci mogą być wyzyskani, jeżeli się do tych funkcji nadają, jako pomocnicy instruktorów.

Kurator Okręgu Szkolnego:

J. Stypiński wr.

131.

Nr I-31686/37. Kraków, dn. 30. XI. 1937 r.

Do

Inspektorów Szkolnych w Okręgu
w sprawie

równoważności świadectw ukończenia szkoły powszechnej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 2. XI 1937 r. Nr II. P. 9099/37 wyjaśniło, że wszyst-

kie świadectwa ukończenia publicznej szkoły powszechnej w Państwie Polskim z lat szkolnych do 1936/37 włącznie, na których stwierdza się ukończenie z wynikiem pomyślnym oddziału siódmego, należy uważać, niezależnie od formalnej kategorii szkoły, oznaczonej w nagłówku świadectwa (siedmioklasowa, sześcioklasowa itd.), za równoważne świadectwu ukończenia publicznej szkoły powszechnej stopnia III.

W celu uniknięcia wszelkich nieporozumień Ministerstwo podkreśliło, że mówi się powyżej wyraźnie o oddziale siódmym w znaczeniu programowym, czyli klasie VII według obecnej nomenklatury, nie zaś tylko o siódmym roku nauczania.

Kurator Okręgu Szkolnego:

J. Stypiński wr.

132.

Nr II - 32455/37. Kraków, dn. 25. XI. 1937 r.

Do

Dyrekcji państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Okręgu
w sprawie

norm wynagrodzenia członków komisji za egzamin dojrzałości.

Podaję do wiadomości, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 25 września 1937 r. Nr II. S. 8443/37 uchyliło okólniki Nr 3 z dnia 9 stycznia 1932 r. (Nr II-S. 22099/31) i Nr 35 z dnia 13 marca 1934 r. (Nr II. S. 1480/34) w sprawie wynagrodzenia członków maturalnych komisji egzaminacyjnych w szkołach średnich ogólnokształcących.

Zarządzeniem zaś z dnia 9 listopada 1937 r. Nr II. S. 9437/37 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśniło, że wynagrodzenie członków komisji egzaminacyjnych za pracę przy przeprowadzeniu egzaminów dojrzałości abiturientów gimnazjów starego ustroju i eksternów należy wypłacać w/g. norm ustalonych zarządzeniem z dnia 26 czerwca 1937 r. Nr II. S. 4832/37 (tutejszy okólnik z dnia 24 VII 1937 r. Nr II. 18567/37, Dz. U. K. O. S. K. Nr 7 z 1937 r. poz. 92), którego punkt ostatni zmieniony został zarządzeniem z dnia 25 wrześ-

nia 1937 r. Nr II. S. 8443/37 (tutejszy okólnik z 10 listopada 1937 r. Nr II 27730/37).

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński wr.

133.

Ministerstwo
Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego.
Warszawa.

O k ó ł n i k Nr 97

z dnia 5 listopada 1937 r. (BP-21093/37)

o u p r a w n i e n i a c h k o n t r a k t o w y c h p r a c o w n i k ó w p a ń s t w o w y c h i i c h ż o n d o k o r z y s t a n i a z u l g p r z y p r z e j a z d a c h k o l e j a m i p a ń s t w o - w y m i.

W związku z § 2 ust. 1, lit. c) rozporządzenia Ministra Komunikacji z dnia 22 grudnia 1933 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu o ulgach dla funkcjonariuszów państwowych (Monitor Polski Nr 297 poz. 392) — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Komunikacji wyjaśnia co następuje:

1) Uprawnienia kontraktowych pracowników państwowych do korzystania na równi z etatowymi funkcjonariuszami z ulg przy przejazdach kolejami państwowymi uzależnione są:

a) o d t r w a ł o ś c i zajmowanego stanowiska (umowa zawarta na czas nieoznaczony), co wyklucza od udziału w ulgach pracowników dniówkowych, albo przyjętych na określony czas, np. rok, pół roku;

b) od pełnienia funkcji t a k i e h s a m y c h jak urzędnicy państwowi, państwowi niżsi funkcjonariusze, profesorowie i pomocnicze siły naukowe w państwowych szkołach akademickich, nauczyciele szkół państwowych i publicznych, pozostający na etacie Państwa.

Ułgi nie przysługują osobom, których stosunek umowny nie dotyczy pracy w publiczno-prawnym charakterze urzędnika lub niższego funkcjonariusza, lecz np. agenta, robotnika.

2) Z ulg korzystać m o g ą czy to ze względu na zasady podane wyżej, czy też w d r o d z e w y j ą t k u przyjęci na okres nie krótszy niż 9 miesięcy k o n t r a k t o w i:

a) nauczyciele wszystkich typów szkół państwowych i publicznych szkół powszechnych, w których nauczyciele ci są zajęci jako kontraktowi pracownicy państwowi, zobowiązani na podstawie umowy do udzielania nauki w wymiarze co najmniej 14 godzin lekcyjnych tygodniowo;

b) zastępcy profesorów państwowych szkół akademickich, zatrudnieni na podstawie umowy w wymiarze co najmniej 7 godzin tygodniowo;

c) lektorzy i prowadzący wykłady zleczone (nie wyłączając tych, którzy pełnią obowiązki z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy uczelniach zagranicznych), zatrudnieni na podstawie umowy w wymiarze co najmniej 7 godzin tygodniowo;

d) adiunkci, kustosze, konstruktorzy (instruktorzy), prosektorzy, obserwatorzy i asystenci starsi państwowych szkół akademickich, zatrudnieni na podstawie umowy w wymiarze co najmniej 15 godzin tygodniowo;

e) asystenci młodszy (demonstratorzy i elewi) oraz zastępcy asystentów państwowych szkół akademickich, zatrudnieni na podstawie umowy w wymiarze co najmniej 15 godzin tygodniowo i niezależnie od czasu, na jaki są przyjęci.

3) Z ulg korzystać m o g ą również docenci państwowych szkół akademickich, którzy nie mają powierzonych zastępczych obowiązków profesorskich lub obowiązków pomocniczych sił naukowych i jeżeli nie są urlopowani.

4) Z ulg korzystać mogą również kontraktowi pracownicy państwowi, opłacani z Taksy administracyjnej, z Funduszu Opłat Studenckich i z innych funduszy budżetu jeżeli odpowiadają oni warunkom powołanego na wstępie rozporządzenia Ministra Komunikacji.

5) Żony pracowników uprawnionych do ulg mają również prawo do tych ulg pod warunkiem, że nie są sędownie separowane, chyba że na meżu ciąży obowiązek alimentacji.

6) Osobom, wymienionym w punktach 2), 3), 4) i 5) przysługują legitymacje, wskazane w punkcie 2), lit. a) względnie lit. b) okólnika Nr 26 z dnia 6 marca 1935 r. (BP-3237/35).

Równocześnie uchyla się okólniki: Nr 16 z dnia 10 lutego 1934 r. BP-3797/34) w sprawie legitymacyj tymczasowych na prawo korzystania z ulg kolejowych, Nr 54 z dnia 24 kwietnia 1934 r. (BP-8742/34) o ulgach kolejowych kontraktowych nauczycieli, profesorów i pomocni-

czych sił naukowych w szkołach akademickich i ich żon, oraz Nr 76 z dnia 5 czerwca 1934 r. (BP-12100/34) o ulgach kolejowych, przyznanych dla pracowników państwowych i ich żon.

Dyrektor Biura Personalnego:

W. Przybyłowicz

Otrzymują:

Kuratoria Okręgów Szkolnych
 Śląski Urząd Wojew. Wydz. Ośw. Publ.
 Liceum Krzemienieckie
 Państwowe Szkoły Akademickie.
 Kuratorium
 Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Nr. BP-46698/37. Kraków, dn. 29 XI. 1937 r.

Do

Inspektorów Szkolnych, Dyrekcji państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych w Okręgu w sprawie

ulg kolejowych kontraktowych pracowników i ich żon.

W związku z powyższym nadmieniam, iż cytowane okólniki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zostały podane do wiadomości przez Kuratorium:

1) okólnik Nr 26 — w Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Nr 6 poz. 56 z roku 1935,

2) okólnik Nr 16 — w okólniku Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z dnia 17 lutego 1934 r. Nr BP- 8746/34,

3) okólnik Nr 54 — w Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Nr 5, poz. 58 z roku 1934,

4) okólnik Nr 76 — w okólniku Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego z dnia 8. VI. 1934 r. Nr BP--27348/34.

Z uwagi na postanowienia punktu 2 ust. a) powyższego okólnika Inspektoraty Szkolne będą wystawiały legitymacje nauczycielom publicznych szkół powszechnych na podstawie ich podań w drodze wyjątku.

Dyrekcje szkół średnich będą przedkładały Kuratorium odnośnie podania podległych im nauczycieli.

Do podań należy dołączać 2 fotografie według zarządzenia, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego Nr 6, poz. 56 z roku 1935.

Kurator Okręgu Szkolnego:

J. Stypiński wr.

134.

Nr BP-50122/37. Kraków, dn. 15. XI. 1937 r.

Do

Dyrekcji państwowych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu w sprawie

obliczania godzin zajęć lekarzy i dentystów szkolnych.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24. I. 1934 r. w sprawie wynagrodzenia kontraktowych lekarzy i dentystów szkolnych (Dz. U. Min. W. R. i O. P. Nr 1, poz. 7) przewiduje dwojakiego rodzaju godziny zajęć lekarzy i dentystów szkolnych, a mianowicie, godziny przeznaczone na zajęcia, związane z badaniami i leczeniem młodzieży szkolnej, oraz zajęcia lekarzy i dentystów w charakterze wykładowców (godziny nauczania).

Jeśli chodzi o pierwszą kategorię godzin, t. j. godzin przeznaczonych na badanie i leczenie młodzieży, to godzina tych zajęć rozumie się jako 60 minutowa. Natomiast godziny lekcyjne lekarzy i dentystów winny być liczone zgodnie z planem lekcyj jako 45-minutowe.

W związku z tym Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozp. z dn. 30. XI. br. Nr BP-8402/37 — oznajmiło, że jeśli sposób obliczania godzin lekarzy i dentystów szkolnych był regulowany inaczej w poszczególnych szkołach, to podany wyżej sposób obliczania tych godzin należy zastosować od dnia 1. I. 1938 r.

Kurator Okręgu Szkolnego:

J. Stypiński wr.

135.

KONKURSY

z terminem czterotygodniowym od daty ukazania się niniejszego Nru Dziennika Urzędowego.

Inspektor Szkolny w Białej Krakowskiej ogłasza konkurs na posadę kierownika

publicznej szkoły powszechnej II stopnia o 3 nauczycielach w Zarzeczcu, pow. żywieckim.

Udokumentowane podania należy wnosić w drodze służbowej do Inspektoratu Szkolnego w Białej Krakowskiej.

Inspektor Szkolny w M i e l c u ogłasza konkurs na następujące posady kierowników:

1) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Borkach Nizińskich, powiatu mieleckiego; 2) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Brzyściu, powiatu mieleckiego; 3) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Książnicach, powiatu mieleckiego; 4) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Łysakowie, powiatu mieleckiego; 5) 7 kl. (III stopnia) publ. szk. powsz. w Przecławiu, powiatu mieleckiego; 6) 7 kl. (III stopnia) publ. szk. powsz. w Radomyślu Wielkim, powiatu mieleckiego; 7) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Trześni, powiatu mieleckiego; 8) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Wadowicach Dolnych, powiatu mieleckiego; 9) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Woli Wadowskiej, powiatu mieleckiego; 10) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Żarówce, pow. mieleckiego; 11) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Bobrowej, powiatu dębickiego; 12) 6 kl. (III stopnia) publ. szk. powsz. w Brzezinach, pow. dębickiego; 13) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Bystrzycy, pow. dębickiego; 14) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Jastrząbce Starej, pow. dębickiego; 15) 3 kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Łopuchowej, pow. dębickiego; 16) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Łękach Górnych, pow. dębickiego; 17) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Niedźwiadzie Dolnej, powiatu dębickiego; 18) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Ostrowie, pow. dębickiego; 19) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Podgrodziu, powiatu dębickiego; 20) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Słotowej, pow. dębickiego; 21) 6 kl. (III stopnia) publ. szk. powsz. w Wielopolu Skrzyńskim, powiatu dębickiego; 22) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Wiśniowej, pow. dębickiego; 23) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Zagorzycach Dolnych, powiatu dębickiego; 24) 2 kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Żdźarach, k. Pilzna, powiatu dębickiego.

Podania należy udokumentowane (wyciąg z akt personalnych, życiorys obrazujący dotychczasową pracę nauczycielską i społeczną) należy wnosić drogą służbową do Inspektoratu Szkolnego w Mielcu.

Od kandydatów na stanowiska kierowników szkół III stopnia wymagany jest Wyższy Kurs Nauczycielski lub równorzędny egzamin.

Inspektor Szkolny w N o w y m S ą c z u ogłasza konkurs na następujące posady kierowników:

I Powiat l i m a n o w s k i — 1) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Jodłowniku; 2) 3-kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Kasince Małej I; 3) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Krasnem Lasocicach; 4) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Mszanie Górnej I; 5) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Podobinie; 6) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Siekierczyni I; 7) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Szczawie; 8) 7-kl. (III stopnia) publ. szk. powsz. w Szczyrzycu; 9) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Szyku; 10) 3-kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Wilkowisku.

II. Powiat n o w o s ą d e c k i — 1) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Biczycach Polskich; 2) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Brzeznej Litacz; 3) 3-kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Florynce; 4) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Jamnicy Kunowie; 5) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Kobyle-Gródku; 6) 5-kl. (III stopnia) publ. szk. powsz. w Jazowsku; 7) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Paszynie; 8) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Piwnicznej Kosarzyskach; 9) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Powroźniku; 10) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Roztoce Brzezinach; 11) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Roztoce Wielkiej; 12) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Słotwinach; 13) 4-kl. (II stopnia) publ. szk. powsz. w Zawadzie; 14) 2-kl. (I stopnia) publ. szk. powsz. w Żegiestowie.

Podania należy udokumentowane (wyciąg z akt personalnych, życiorys obrazujący dotychczasową pracę nauczycielską i społeczną) należy wnosić drogą służbową do Inspektoratu Szkolnego w Nowym Sączu.

Od kandydatów na stanowiska kierowników szkół III stopnia wymagany jest W. K. N. lub równorzędny egzamin.

136.

KOMUNIKATY.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 15/XI 1937 r. Nr Szt. 4317/37 poleciło uwadze film p. t. „K r ó l o w a W i k t o r i a”, jako zasługujący na obejrzenie przez młodzież szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Zawiadamia się na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z dnia 27. XI. 1937 r. Nr Z. P. I-19/69/37, iż p. Dr. Adolf Haas, internista, jest nadal lekarzem umówionym dla funkcjonariuszów państwowych i przyjmuje chorych w Krakowie, przy ul. Sarego 11, tel. 126-92 na dotychczasowych warunkach.

Podział stypendiów. — Książnica-Atlas pismem z dnia 13. XI 1937 r. Nr pr. 1549/JK/S.G., zawiadomiła, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy w bieżącym roku szkolnym wypłaciła 45 stypendiów po 100 zł ubogim uczniom (nicom) szkół średnich ogólnokształcących.

Z pośród zgłoszonych kandydatów ze szkół Okręgu Szkolnego Krakowskiego wylosowano w dniu 29 października b. r. następujących uczniów (nice):

1. Stypendia za dobre postępy w nauce języka polskiego otrzymali:
Chomiczka Lucja, uczennica kl. I licealnej przyw. gimnazjum żeńskiego T. S. L. im. Fr. Preisendanza w Krakowie;
Kruczalak Kazimierz, uczeń kl. I licealnej państwowego gimnazjum koedukacyjnego w Kętach;
Krzeczowski Jerzy, uczeń kl. I licealnej państw. gimnazjum im. St. Zeromskiego w Kielcach;
2. Stypendium za dobre postępy w nauce historii otrzymał:
Biazik Tadeusz, uczeń kl. IV przyw. gimnazjum męskiego Towarzystwa Szkoły Społecznej w Częstochowie;
3. Stypendia za dobre postępy w matematyce otrzymali:
Madej Józef, uczeń kl. IV przyw. koedukacyjnego gimnazjum powiatowego im. Marsz. J. Piłsudskiego w Busku Zdroju;
Rogóż Aleksander, uczeń kl. VIII państw. gimnazjum III im. A. Mickiewicza w Tarnowie;
4. Stypendium za dobre postępy w nauce języków nowożytnych otrzymała:
Prażmowska Halina, uczennica kl. I licealnej państw. gimnazjum żeńskiego im. J. Słowackiego w Częstochowie;
5. Stypendium za dobre postępy w nauce filologii klasycznej otrzymał:
Satalecki Marcin, uczeń kl. VIII państw. gimnazjum V im. J. Kochanowskiego w Krakowie.

Komitet Wykonawczy Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie zamierza drukować nowy nakład kalendarza na rok 1938 pt. *Ziemia polskie w malarstwie, literaturze i muzyce*.

Cena kalendarza wynosi 4 zł 60 gr wraz z kosztami przesyłki.

Zamówienia kierować należy pod adresem Komitetu.

KOMUNIKAT

w sprawie konkursu na racjonalnie zorganizowane ogrody szkolne w Okręgu Szkolnym Krakowskim.

W związku z tworzeniem w Polskim Radio w Krakowie stałokrzyki ogrodów szkolnych, prowadzonych przez p. Podinspektora Eugeniusza Frączka, ogłoszony został konkurs na najbardziej racjonalnie zorganizowane ogrody szkolne w roku szkolnym 1937/38.

Warunki konkursu są następujące:

1. zgłoszenie do konkursu: należy podać adres i stopień organizacyjny szkoły oraz obszar terenu w metrach kwadratowych przeznaczony pod ogród konkursowy.
2. Załączyć dokładny plan ogrodu konkursowego: przy terenach do 1000 m² w skali 1:200, ponad 1000 m² w skali 1:300 z podaniem rozplanowania, dostosowanego do wymagań programowych danego stopnia organizacyjnego, — do którego szkoła zgłaszająca się należy. Do planu należy dołączać objaśnienia znaków czyli legendę.
3. Co szkoła zrobiła dla radiofonizacji środowiska.
4. Zgłoszenia należy przysyłać do dnia 15 stycznia 1938 r. pod adresem: Inspektorat Szkolny Miejski, Kraków, ul. Podzamcze 1. Zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględniane. —

W okresie od dnia 20 czerwca 1938 do połowy września 1938 r. zorganizowane będą specjalne komisje, w skład których wejdą delegaci Polskiego Radia, Kuratorium Krakowskiego, Izby Rolniczych i Nauczycielstwa. Komisje te będą specjalnie udawać się do poszczególnych Obwodów Szkolnych, aby na miejscu ocenić ogrody konkursowe. Przy ocenie wyników pracy w ogrodach brane będą pod uwagę wszelkie warunki, z którymi szkoła organizująca ogród ma do czynienia. Rozstrzygającym momentem dla komisji będzie wysiłek i racjonalna organizacja pracy, oraz strona wychowawcza ogrodów szkolnych, tak w stosunku do dzieci jak i w stosunku do ludności środowiska. Efekt czysto zewnętrzny ogrodu będzie traktowany dopiero na tle uwzględnienia powyższych momentów akcji ogrodów szkolnych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Sylwety autorskie w szkole powszechnej.

Uwagi instruktora.

Każdy naród ma w dziejach swojej kultury twórców, którzy przez dzieła swoje stali się wykładnikami najgłębszych jego dążeń. Twórcy ci wchłonęli niejako w siebie narodowe siły, przekonania zbiorowe, dążenia, narodowy rozmach i mocami tymi skrzepieni, stworzyli dzieła — wykładniki ducha narodowego w danej epoce. Nie pozostają jednak ci autorzy w jednostronnym do narodu swego stosunku, nie są jedynie odbiorcami jego sił, utwory zaś ich nie są tylko czynnikiem, zamykającym pewien okres. Dzieła wielkich narodowych twórców budzą nowe, drzemiące w duszach ludzkich moce, wyzwalają nowe siły, stwarzają dalsze możliwości, podsycają wyrąbywanie nowych chodników w pochodzie ludzkości, stwarzanie nowych idei i dróg do nich wiodących.

Ze względu na tę podwójną ważność dla kultury narodu narodowych twórców muszą dzieła ich, czy tych wyjątki, znaleźć się w każdej szkole. Muszą również w szkole znaleźć się sami pisarze, pisarzy tych sylwety, z najcharakterystyczniejszych cech wyrzeźbione.

Szkoły powszechne w dobie dwutorowości nauczania, mniej czy więcej świadomie naśladowując szkoły średnie, miały u siebie twór, zwany literaturą. Kilkunastu pisarzy w kl. VII w porządku chronologicznym opracowywanych stanowiło zasadniczy materiał nauczania, miało dać pojęcie o polskiej literaturze i niejako jej poznanie. Bardziej gorliwi z nauczycieli uzupełniali luki między jednym a drugim pisarzem z własnej inicjatywy i tak, na wzór swojej znajomości literatury, urabiali innych małych pseudoznawców czternastoletnich. Zapoznanie z pisarzem obejmowało zwykle dokładnie podany krótki życiorys i poznanie jakiegoś utworu, omawianego zniekształconą metodą heurystyczną. Pozostawały przeważnie uczniowi z tak pojętej na tym poziomie literatury daty życiorysów i ewentualnie tytuły utworów.

Obecnie w szkole powszechnej nastąpiły zasadnicze zmiany. Już nie o całości literatury, ale w ogóle o literaturze nie ma tutaj mowy. Obok postaci poetów i pisarzy znalazły się postacie malarzy, rzeźbiarzy, odkrywców, uczonych. O poznanie życiorysów, złożonych ze schematów dat, nikt się nie pokusi. Zmienił się najzupełniej cel i metoda pracy w tej dziedzinie.

Celem poznania twórców w szkole powszechnej jest zasadniczo pogłębienie opracowywanych tematów, dokoła których grupuje się cały materiał języka polskiego. Zapoznanie z autorami powinno się dokonywać na tle i w związku z tymi przerabianymi tematami, dobieranymi nie dla zdobycia tła dla sylwet autorów, lecz ze względu na charakter języka polskiego, a pogłębianymi tylko przez poznanie pewnych autorów, których sylwety zyskają zresztą

niezaprzeczenie na wyrazistości przez takie potraktowanie. Celem bowiem zapoznania z twórcami jest obok pogłębienia tematów wyobrażenie sobie przez dzieci ich sylwet, jest zapamiętanie sobie głównych zarysów ich postaci po to, aby wiedzieć, jacy to ludzie najlepiej sprawy pewne poruszali, jak je głęboko przeżywali, jak wpływali na ich upowszechnienie.

Nie jest natomiast na stopniu szkoły powszechnej celem tego działu pogłębienie znajomości epoki (co stanowi cel poznania sylwet autorów na stopniu gimnazjalnym), gdyż nie może tego uczynić fragmentaryczne zapoznanie z pewnymi twórcami, nie potrafi tego dokonać umiejscowienie w czasie, niejednokrotnie już wcześniej czynione przy historii w sposób bardzo prymitywny, bardzo mało światła na poznanie epoki rzucający.

Z tego prostego, wyraźnie w programie określonego celu poznania wielkich twórców kultury polskiej, wynikają drogi, ukazują się środki, mające do osiągnięcia celu doprowadzić. Podejścia to tak rozliczne, sposoby tak rozmaite, jak bardzo różnorodne są formy nauczania języka polskiego, tego przedmiotu, który może wyzwalać wszechstronną pomysłowość uczącego.

Na pierwszym miejscu stoją utwory czy też tych wyjątki, które uczniowie mają poznać, a które powinny być dobrane z punktu widzenia pogłębienia tematu. Opracowywanie tych utworów nakłada obowiązek przestrzegania wszystkich wskazówek, które twórcy programu, mimo pozostawienia nauczycielowi pełnej swobody w dziedzinie doboru metod, uważali za stosowne zamieścić. Przestrzegać więc również tutaj należy ujmowania całościowego, umożliwiającego uchwycenie pełnych zarysów szczupłej, niebogatej, umysłem dziecięcym dostępnej problematyki. Stosować należy operowanie dwoma, wyraźnie w programie zarysowanymi rodzajami opracowań, jednym zmierzającym do rozrywania ram, stworzonych przez autora, i drugim, doprowadzającym dzieci do odtwarzania całości przez autora ustalonej, dając zdecydowaną przewagę ujęciom pierwszej kategorii. Uważać należy, aby nie zabić przeżycia zbytym przeanalizowaniem, spowodowanym np. zastosowaniem do jednej treści wszystkich form opracowania, podanych przez program dla danej klasy.

Możliwe jest przy tym albo przerabianie kilku utworów autora w bezpośredniej po sobie kolejności, albo potraktowanie ich w oderwaniu, zupełnie pojedynczo. Tren VI np. „Trenów” Kochanowskiego może wystąpić przy temacie „Życie rodzinne”, pieśń panny dwunastej z „Pieśni świętojańskiej o sobótce” przy temacie „Życie wsi i jej potrzeby”, byleby później kiedyś nastąpiła synteza. Może być również jeden i drugi utwór, a także

obrazek z życia poety, omówiony przy temacie „Życie rodzinne”, gdyż wszystkie wymienione teksty nie trudno z tym tematem związać i łatwo wyzyskać dla wytworzenia zwartej i wyrazistej sylwety autora.

Środkiem dalszym, mającym dać poznanie twórców, są obrazki z ich życia. Obrazki te mają ukazywać autora w jakiejś charakterystycznej sytuacji, mają dawać pewną żywą całość i mają również pogłębiać temat. Obrazki te zastępują często zupełnie, niekiedy częściowo, wiadomości z życia wielkich ludzi, w których to wiadomościach małą wagę przywiązujemy do dat, starając się jedynie o pewne ogólne umieszczenie w czasie np. przez związane z wydarzeniami, dobrze dzieciom znanymi z historii.

Obok tych obrazków-czytanek, poznawanych z książki, dajemy jeszcze pewne ustne wzmianki o autorach. W nich staramy się podkreślić takie przede wszystkim nieliczne wydarzenia, które nie były bez wpływu na tok życia i na rodzaj twórczości danego autora, takie jego cechy, które go wyróżniały spośród innych, były u niego najważniejszymi. Wyzyskać tutaj oczywiście należy zawsze pamiatki lokalne, zwrócić uwagę na aktualne sprawy, które naturalnie najżywiej mogą wystąpić przy zapoznawaniu z ludźmi współczesnymi i ich dziełami.

Wytworzenie sylwety autora przy takim traktowaniu jego utworów i jego życiorysu wymaga zawsze momentu zebrania, momentu syntezy. Rolę tę spełnić mają godziny poszczególnych twórców. Po opracowaniu całości materiału, dotyczącego pewnego twórcy, dostępnego dla dzieci szkoły powszechnej, poznanego częstokroć w różnych klasach, a także przy różnych przedmiotach, bo obok języka polskiego przy historii, a czasem także przy śpiewie, rysunkach, religii, musi nastąpić jego zebranie już wyraźnie dla zapoznania z autorem, dla wytworzenia jego sylwety. Godzina twórcy może być zorganizowana w sposób różnorodny. Przeprowadzenie jej powinno być poprzedzone poleceniem przypomnienia sobie przez uczniów wszelkich wiadomości o danej postaci, przypomnienia poznanych wyjątków czy całych utworów, a to czytanek, lektury uzupełniającej, lektury prywatnej, poleceniem odświeżenia w pamięci deklamacji, pieśni, zgromadzenia ilustracji, książek. Portret autora do klasy na tę lekcję przyniesiony pozwoli z rysami twarzy zespolić pewne cechy twórczości, pozwoli odczuć najsilniejsze uczucia, najważniejsze myśli. Zebrane książki poety czy pisarza, reprodukcje dzieł malarza czy rzeźbiarza, umożliwią bardzo zewnętrzne wprawdzie objęcie całego dorobku, rozpalą może chęć poznania, zgłębienia twórczości, tak ułamkowo, tak zewnętrznie dostrzeżonej, pchną może do samokształcenia. Godzina twórcy powinna dać przeżycie, powinna zapaść w duszę dzieci, by chęć pracy w nich budzić, ku nowym wieść doznaniom, nowym zdobyczom.

W myśl tych założeń można by tak opracować sylwetę Słowackiego w klasie VII, używając do tego celu materiału przez program wskazanego, a to dwu wyjątków z „Balladyny” („Goplana, Skierka,

Chochlik” i „Legenda o polskiej koronie”), oraz czytanki, zawierającej obraz z życia poety, uzupełniony kilkoma wiadomościami ustnie podanymi. W związku z omawianiem obyczajów i wierzeń, związanych ze świętami Bożego Narodzenia, zapoznali się uczniowie z „Legendą o polskiej koronie”, którą ujęli w trzech obrazach: 1) Lech i jego kraj, 2) Król Scytów ofiaruje Lechowi koronę, 3) Uśmiech Boskiej Dzieciny do polskiej korony. Celem tej lekcji było rozszerzenie przeżyć dzieci i doprowadzenie do odczucia zjawiska przepajania, przeplatania obrzędów i wierzeń religijnych, często ogólnoludzkich, rodzimymi polskimi pierwastkami. W piękny wiosenny dzień opracowano wyjątek z „Balladyny”: „Nad Gopłem”. Na początku lekcji uczniowie swobodnie wypowiadali uwagi w związku ze swoimi spostrzeżeniami o przyrodzie w okresie wiosennym i o pięknie wiosennych ranców, starając się o jak największą poprawność i piękno wyrażen. Potem nastąpiło czytanie nauczyciela dla szybkiego wciągnięcia słuchaczy w nastrój wiersza, a potem czytanie ciche uczniów dla ujęcia treści. Tę omawiano prawie wyłącznie słowami książki. Odczytano więc najpierw części malujące: świat przyrody na wiosnę, potem zdania, w których najlepiej zarysowała się postać Goplany, w końcu te, które najwyraźniej charakteryzują Skierkę i Chochlika. Zakończyło lekcję kilkakrotne odczytanie przez poszczególnych uczniów w całości rolami dowolnie dobieranymi. Odczytanie to winno podkreślić zachwycające piękno całości utworu i jego poszczególnych części. Zwrócenie uwagi na wypowiedzi uczniów, odnoszące się do tego samego tematu (co miało miejsce na początku lekcji), w porównaniu z ujęciem Słowackiego, uświadomiło piękno i bogactwo mowy polskiej, a zarazem zaciekawiło postacią autora, co z takim mistrzostwem mową tą wiać potrafił. Pełniejsze zapoznanie z poetą z nad lkwy miała dać czytanki p. t. „Cmentarz na Rossie”, zadana do przeczytania w domu. Z czytanki tej omówiono następujące zagadnienia, wybrane spośród wysuniętych przez uczniów: 1) Pani Słowacka, 2) Grób Łuzebusza, Słowackiego, 3) Modlitwa chłopca z czarnymi włosami. W czasie omawiania zagadnień nauczyciel wpłótł kilka ważniejszych wiadomości z życia poety, tudzież zwrócił uwagę na epokę, w której żył Słowacki. Zagadnienie ostatnie związane z wytworzeniem sylwety autora, jako: a) miłośnika sławy („Cmentarz na Rossie”), b) poety gorąco kochającego ziemię polską, piewcy jej wiosennego uroku („Nad Gopłem”) i jej bajecznych dziejów („Legenda o polskiej koronie”), c) człowieka głęboko przywiązanego do matki. Wytworzenie sylwety autora pogłębiła deklamacja rolami wyjątku „Nad Gopłem”, którego kilku uczniów nauczyło się na pamięć, i obecność w klasie portretu autora, przybranego w wiosenne kwiaty.

W planie dydaktycznym każdego nauczyciela musi się znaleźć miejsce, w codziennej pracy szkolnej czas, na opracowanie szczególne tego z twórców, który jest ucieleśnieniem sił umysłowych, sił twórczych danego regionu, który jest wyrazicielem

dążeń najtajniejszych, właściwości najbardziej charakterystycznych mieszkańców danego okręgu i tych warunków bytowania, które ich duszę kształtowały. Nie brak u nas tych twórców regionalnych, aczkolwiek prawie wszyscy najznakomitsi spośród nich przynależność regionalną w świadomości ogółu zatracili, stając się przedstawicielami kultury ogólnopolskiej. Przy głębszym jednak wglądnięciu w ich twórczość potrafimy uchwycić rysy odmienne, płynące z indywidualnych, osobistych co prawda odrębności, ale odrębności, wytworzonych niewątpliwie pod wpływem splotu różnorodnych oddziaływań geoprzyrodniczych i socjalnych danego środowiska, danej ziemi, regionu. W wyniku takiego na pisarzy polskich spojrzenia musimy uznać, że „Teofil Lenartowicz jest poetą Mazowsza, jak Juliusz Słowacki — Ukrainy, Mickiewicz — Litwy, Kraszewski — Wołynia, Sienkiewicz — Podlasia, Adolf Dygasiński — Stopnickiego Ponidzia, Tetmajer — Podhala, Reymont — ziemi łowickiej, Kasproicz — Kujaw”, autor zaś tych słów, Stefan Żeromski — poetą Gór Świętokrzyskich. Miejsce na opracowanie jednego z wyżej wymienionych autorów, jeśli nie przewidzianego programem, to uwzględnionego przez dobór czytanek lub lekturę uzupełniającą, musi się znaleźć w klasie VII dlatego, że nowe programy tak poważnie doceniły rolę środowiska, jako dostarczyciela materiału codziennej pracy szkolnej i że klasę tę przeznaczyci szczególnie na wglębianie się w życie środowiska, wglębianie się nieciężkie, bo poprzedzone wędrówką po Polsce i krajach obcych, poprzedzone zdobyciem możliwie szerokiego na ludzi i sprawy najbliższe spojrzenia.

W liczbie twórców, z których sylwetami uczniów szkoły powszechnej zapoznać należy, znaleźć się powinien również któryś z żyjących. Zbyt stare i zbyt silne jest przekonanie, które u nas przez lata narastało, że literatura, to jakaś dziedzina piękna, zachwycająca i wzniosła, ale odległa, taka, w którą ubierać można ducha, zajętego powszednimi sprawami, jakby od święta. Ten stosunek wytworzyła głęboko w umysły nasze zapadła wiara z okresu pseudoklasycyzmu swój rodowód wiodąca, że

dzieło literackie, by za takie być uznane, musi wytrzymać próbę czasu. To nastawienie poparła swą powagą wielka poezja romantyczna, której twórcy, sami z poglądami autorów z okresu poprzedniego walcząc, podciągnięci zostali pod szablon epoki pseudoklasyckiej warunkami życia, w jakich się Polska znalazła. Koniecznością narodową stała się cześć głęboka dla dzieł możliwie najbardziej patriotycznych, do walki wzywających, do przetrwania — na inne dzieła miejsca nie stało. Czar tych pisarzy, na których pokolenia całe się kształciły, nie może przestać oddziaływać także obecnie, nie traci jednak na tym nic, gdy obok monumentalnych postaci wieszczów wyrosną ludzie inni, twórcy dnia dzisiejszego, którzy codziennym językiem o codziennych sprawach mówić będą, ukazując piękno współczesnego życia, tego, którym żyjemy, ukazując troski, radości, dążenia, idee te, ku którym w codziennym podążamy marszu my sami — „ludzie prawdziwi”. Pisarzy takich nie brak w Polsce, jak świadczą choćby autorzy szkolnych czytanek, będący również autorami innych dzieł, stojących na wysokim artystycznym poziomie. Należą tutaj między innymi: Morcinek, Nałkowska, Nowakowski, Ossendowski, Sieroszewski, Sławoj-Składkowski, Kosak-Szczucka, Wiktor, Szelburg-Zarembina.

Tak potraktowani pisarze, artyści, uczeni, dobierani pod kątem wyraźnych poleceń programu i w zrozumieniu jego ducha, nie dadzą na tym stopniu znajomości literatury, ani też zapoznania z historią żadnej nauki, żadnej dziedziny sztuki. Postaci ich jednak, sylwety, których opracowanie stosunkowo wiele stwarza trudności tak w rozmieszczeniu w czasie (nie ma mowy oczywiście o odłożeniu wszystkich postaci autorów na koniec drugiego półrocza w klasie VII), jak też w doborze środków, zdobyciu pomocy, organizowaniu pracy uczniów, — dadzą zapamiętanie głównych rysów osobowości twórców, obudzą chęć pełniejszego poznania dzieł i życia pewnych pisarzy, artystów, uczonych, umożliwią odczucie braków, szczupłości własnej wiedzy, wyzwolą pęd do rozwoju, do samokształcenia.

Jan Kulpa.

Wytyczne do rozkładu materiału z rysunku w szkole powsz.

Uwagi instruktora.

Poruszano niejednokrotnie przyczyny niewłaściwego nauczania rysunków, a nawet głośno alarmowano, że przedmiot ten przechodzi poważny kryzys na tle spaczonych pojęć pseudo-artystycznych i zbyt wygórowanych żądań rysunkowych, stawianych często przed młodzieżą przez nauczycieli rysunku.

Rola rysunku ograniczała się niejednokrotnie do jednostronnego ujmowania zjawisk świata zewnętrznego, a przez przesadną dokładność rysunkową odstręczała młodzież od pracy twórczej.

Jedną z głównych przyczyn była fałszywa ocena przez człowieka dojrzałego naiwnej, lecz posiadającej wiele czaru twórczości dziecięcej. Ocena

taka przyczynia się niewątpliwie do skierowywania nauk rysunków na błędne tory. Niejednokrotnie zadaje się kłam prawdzie, która naukę rysunku opiera na prawie naturalnego rozwoju dziecka, a sam rysunek uznaje, jako język plastyczny do wypowiedzenia jego uczuć, wrażeń i przeżyć.

Należy zastosować radykalne zmiany i wglądnać w przestarzałe formy i ujęcia pracy w nauce rysunku. Zmiana stosunku do przedmiotu oraz usunięcie chaotycznej dowolności w doborze ćwiczeń i tematów rysunkowych jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Uczyć rysunku, to nie tylko podsuwać tematy, rzucić zagadnienia anegdotyczne, nie mające czę-

sto związku z całokształtem nauczania, które młodzież w sposób swoisty, lecz niedołączny rozwiąże, lecz wspólnie z klasą myśleć językiem plastycznym, czynić właściwe spostrzeżenia o rysowanej naturze, wyprowadzać rzeczowe wnioski o kształcie, barwie, materiale, o przeznaczeniu przedmiotu itp. Winno to być planowe i systematyczne rozwiązywanie wielu zagadnień w oparciu o właściwy dobór materiału rysunkowego.

Głównym założeniem przy poważnej i głęboko traktowanej pracy rysunkowej winno być rysowanie, płynące z podnieć psychologicznych, oparte na bystrości i świeżości obserwacji oraz na nieskazitelnej szczerości wypowiedzania się dziecka. Materiał nauczania winien być na miarę dziecka, a kolejność następujących po sobie ćwiczeń zgodna ze stopniem jego rozwoju umysłowego i rysunkowego.

W klasach młodszych mocniej zarysuje się metoda indywidualnego podejścia do pracy, zwłaszcza przy rysunkach z wyobraźni, w których dziecko szczerze wypowiada swoje wrażenia w sposób nader prymitywny i niedołączny, lecz według „modelu wewnętrznego”, jak to określa prof. Szuman. Rysunki dziecka w tym okresie są przejawem jego psychiki. Według prof. Szumana przedmioty, które dziecko widzi w swej wyobraźni, nie są wierną i szczegółową kopią rzeczy widzianych, lecz mniej lub więcej schematycznym uproszczeniem. Dlatego też na rysunki dziecka trzeba patrzeć nie tyle, jako na nieudane próby naśladowania obrazu rzeczywistości, ile raczej jako na przejawy jego dziecięcej odrębnie zbudowanej psychiki.

Główną troską nauczyciela winno być stworzenie sprzyjającej atmosfery do pracy twórczej, wywołanie wielkiej radości, silnych przeżyć i chęci wypowiedzenia się rysunkiem, jako mową obrazową.

Należy głęboko zastanowić się, według jakich wytycznych opracować materiał nauczania, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki bez przyśpieszania procesu rysunkowego w odpowiednim okresie rozwoju dziecka, co bardzo często wpływa ze złe pojętej gorliwości i niewiedzy nauczyciela, i żeby nadać zdecydowany kierunek utylitarny z równomiernym dążeniem do uwrażliwienia dziecka na piękno natury.

Dobrze skonstruowany rozkład materiału nauczania winien zawierać ćwiczenia rysunkowe, ujęte w przewidzianą programem systematykę i wiązać się z aktualnymi tematami dla poszczególnych klas. Wpływające z ćwiczeń tematy rysunkowe nadają im treść, stanowiąc niejednokrotnie wątek literacki, który sprzyja powstawaniu wizji plastycznych i pobudza do spontanicznego wyrażania rysunkiem przeżywanego uczuć u dzieci.

Przy układaniu rocznego rozkładu materiału z rysunków należy położyć nacisk na dobór materiału rysunkowego, stopniowanie ilości, zakresu i trudności. Przed tym należałoby uprzytomnić sobie cel programu nauki rysunków, który podkreśla rozwijanie funkcji psychicznych u ucznia i wyrobienie sprawności technicznych środkami: kreską i plamą na płaszczyźnie.

W skład materiału rysunkowego w każdej klasie wejść powinny przede wszystkim:

1) zagadnienia rysunkowe (ćwiczenia), które prowadzą ucznia do opanowania formy rysunkowej,

2) tematy rysunkowe, które skierowują do aktualizacji (metodyczne opracowanie materiału).

W zagadnieniach rysunkowych należy również uwzględnić:

a) korelację ścisłą w starszych klasach z:

1) przyrodą (konstrukcja postaci żywej),

2) matematyką (stosunki i proporcje),

3) fizyką (światło, barwa i perspektywa);

b) korelację okolicznościową — w związku z całokształtem nauki — w klasach młodszych. Nadto w tematach rysunkowych uwzględnić należy:

1) potrzeby planu wychowawczego,

2) potrzeby chwili,

3) potrzeby szkoły i środowiska.

Wreszcie należy liczyć się ze:

a) stosowaniem zasady, że materiał rysunkowy klasy jednej jest podbudową materiału rysunkowego klasy następnej;

b) z poziomem, zainteresowaniami i zaawansowaniem uczniów w sztuce rysowania (trudności techniczne i kolorystyczne).

Przy układaniu planu materiału rysunkowego na okresy miesięczne na każdą klasę punktem wyjścia będzie:

1) obliczanie ilości zagadnień rysunkowych (ćwiczeń) w godzinach, ewentualnie ilości tematów rysunkowych wedle schematu;

2) zestawienie szeregu zagadnień rysunkowych występujących w danej klasie. Zestawienia te należy opracować osobno. Plan winien być ułożony łańcuchowo, by skutkiem przerwy świątecznej nie wypadła luka.

U w a g a. Wpisywanie treści materiału rysunkowego do dziennika lekcyjnego:

a) do miesięcznych rozkładów w dzienniku w sposób ogólny,

b) do rubryki dziennych lekcji szczegółowej. a mianowicie: w klasach młodszych — temat rysunku, ewentualnie ćwiczenie, w klasach starszych — zagadnienie rysunkowe, a w nawiasie temat rysunku, np. trafianie barwy lokalnej, zakładanie jednym kolorem (warzywa z pokazu, owoce z natury).

Dalsze wytyczne do rozkładu materiału nauczania dadzą się ująć w następujące punkty:

1) Nauka rysunku, oparta o naturalny rozwój rysunkowy i umysłowy dziecka, winna wyznaczyć rolę kierującą tym rozwojem, dostarczając dzieciom wartościowych spostrzeżeń.

2) Systematyka rysowania przedmiotów z pamięci i z pokazu w postawach licowych, bocznych i w ruchu ma mieć na uwadze dobór i kolejność ćwiczeń, wynikających z postulatu przystosowania sił, umiejętności i możliwości dziecka do pracy.

3) Zaznajomienie z pomocniczymi technikami ułatwia tworzenie i doskonalenie schematu rysunkowego, ludzi, zwierząt, drzew, roślin, domów, sprzętów, narzędzi, krajobrazu itp. (układanki, wdzieranki, wycinanki, ołówek zwykły i stolarski.

pióro, patyk, kredka, farba wodna i kryjąca, kreda zwykła i kolorowa).

4) Logiczna kompozycja rysunku, forma pisma, estetyczne rozmieszczenie napisów i poprawność wykonania decyduje o wartości włożonej pracy.

5) Uzewnętrzniona korelacja pomiędzy rysunkiem obserwacyjnym z pamięci i z pokazu i rysunkiem z wyobraźni, jest dowodem właściwego i umiejętnego zastosowania poprzednio rysowanych pojedynczych przedmiotów w rysunku złożonym, który wymaga logicznego powiązania i umiejscowienia różnych przedmiotów obok siebie z uwzględnieniem wielkości, różnic kształtu i barwy.

6) Wykorzystanie, zwłaszcza w klasie I i II, wszystkich obserwacji, poczynionych przy nauczaniu innych przedmiotów, ma na celu otrzymanie właściwej i zdecydowanej formy, swobody, pewności i przesadnej nieraz charakterystyki rysowanych przedmiotów. (Podkreślenie głównych cech i różnic w budowie).

7) Wykorzystane do ćwiczeń ilustracyjnych tematy aktualne, jak: święta, uroczystości, zdarzenia, wycieczki, zabawy itp., wiążą rysunek z życiem, będąc zarazem jego uchwytą i pociągającą ilustracją.

8) Podstawowe zjawiska przestrzenne, występujące w krajobrazie, powinny być odczute przez dziecko wrażliwo bez teoretyzowania i sztucznego narzucania szablonowych wykresów.

9) Ćwiczenia kolorystyczne (kredka, farba)

mają na celu ożywienie rysunku, nadanie mu pociągającego wyglądu, silniejsze podkreślenie światła i cienia, cienia własnego i rzuconego.

10) Oglądanie wartościowych obrazów lub ich reprodukcji i ich omawianie pod względem kolorytu, kompozycji, treści obrazowej i poza obrazowej, zbliża młodzież do sztuki, uczy ją rozumieć i jest zachętą do pogłębiania prac dziecięcych.

11) Rysunek z wyobraźni na podstawie opisu, stosowany w klasach starszych, zmusza dziecko do komponowania obrazów na podstawie wybranego momentu, przemawiającego swoją treścią i siłą ekspresji.

Uwzględnienie wyszczególnionych punktów w rozkładzie materiału nauczania usunie niewątpliwie istniejące niedociągnięcia w pracy rysunkowej, czyniąc z niej przedmiot interesujący i przyczyniając się w równej mierze do kształcenia osobowości dziecka i harmonijnego rozwoju jego właściwości psychicznych. Wobec takiego postawienia sprawy spotykane często zdanie, że tylko artyści-malarze potrafili dobrze uczyć rysunku w szkole powszechnej, nie wytrzymuje krytyki.

Nowa szkoła, korzystająca z najnowszych zdobyczy pedagogicznych, musi zrezygnować w zakresie nauczania rysunku z celów wyłącznie pseudoartystycznych, a oprzeć się na tych samych, co i inne przedmioty nauczania, podstawach psychologicznych.

Antoni Szczepkowski.

O dobrą szkołę rzemieślniczą.

Nie tylko czynniki gospodarcze, ale każdy obywatel, który ma do czynienia z rzemieślnikami i ich pracą zawodową w praktyce, musi się zatroskać fraszobliwie nad pytaniem, czy istnieje możliwość podniesienia dzisiejszego stanu wykształcenia zawodowców w rzemiośle.

Dzisiaj chłopca rzemieślniczego kształci majster i — w małym procencie — szkoła rzemieślnicza. Wielowiekowy system pobierania nauki zawodu u majstra uchyla się z pod nadzoru władz szkolnych, które biorą na siebie odpowiedzialność tylko za teoretyczne doksztalcenie młodzieży rzemieślniczej w szkołach doksztalcających. Są to jednak raczej ćwierćszkoła ze swoją ośmiogodzinną, a w najlepszym wypadku dwunastogodziną nauką w tygodniu, gdy program ich porównamy z programem 46 godzin obejmującej prawdziwej szkoły rzemieślniczej. Niestety, tylko bardzo mała ilość młodzieży może kształcić się w niej; ogromna większość nadal uczy się zawodu u majstra, jak w średniowieczu.

Gdy zatem myślimy o podciągnięciu wykształcenia młodzieży rzemieślniczej, to myśl o poprawie odnosimy głównie do szkoły rzemieślniczej. A okazję do poruszenia tego zagadnienia daje nam aktualne dziś zagadnienie programu naszych szkół rzemieślniczych.

Oto Ministerstwo — po wysłuchaniu opinii sfer zawodowych i gospodarczych — opracowało pro-

jekty szkół zawodowych różnych typów i stopni. Projekty te z chwilą wejścia w życie ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 stały się obowiązującymi i są wcielane na podstawie rozporządzenia Ministerstwa WR. i OP. z 21 listopada 1933 r. 1 P. U. 405/33. Obowiązują one zarówno tych, którzy czuwają nad organizacją państwowego szkolnictwa, jak i tych, którzy sami tworzą prywatne szkoły zawodowe, nadzorowane przez władze szkolne. Tymczasem przy stopniowym w ciągu sześciu lat, — a w szkolnictwie zawodowym nieco opóźnionym — terminie wprowadzania w życie i realizowania ustawy ustrojowej i rozporządzenia Min. o organizacji szkolnictwa zawodowego, daje się zauważyć wyraźną chęć odsunięcia momentu przejścia szkoły na nowy ustrój.

Objaw ten dotyczy głównie męskich szkół rzemieślniczych.

Inne szkoły techniczne, handlowe, gospodarcze, rolnicze — na ogół chętnie, a często nawet skwapliwie chwytają nową formę ustrojową, nie żałując starego ustroju. Widocznie im ta forma nowa dogadza, widzą w niej wyraźne zalety i korzyści.

Czyżby zatem tylko u zainteresowanych szkoła rzemieślniczą miał się objawiać nieuzasadniony konserwatyzm w przywiązaniu do starej formy ustrojowej? Trudno w to uwierzyć. Należy raczej śmiało przystąpić do zbadania przyczyn niepożądanego

zjawiska. Nie posądzamy bowiem nikogo z ludzi dobrej woli o opór przeciw temu doniosłemu dziełu Ministerstwa, jakim jest istotnie gruntowne i umiejętne przepracowanie nowego ustroju naszego szkolnictwa. Ale niechęć i powściągliwość w stosunku do tego, co pragniemy widzieć zrealizowanym, zastanawia. Widocznie tkwią tu jakieś poważne przyczyny; chęć odroczenia momentu musi się czymś tłumaczyć. Wyjaśni się rzecz, gdy bliżej zetkniemy się w terenie z tym zjawiskiem i poddamy je na miejscu analizie rzeczowej.

Oczywiście, że program i forma ustrojowa nie mogą być wszystkim dla szkoły zawodowej i nie mogą jeszcze stanowić wyłącznie o tym, czy szkoła ta jest złą czy dobrą; na ustrój i na program zważyć wszystkiego nie można. Ale ustrój i program stwarzają w pierwszym rzędzie warunki dla szkolenia młodzieży, stanowiąc pierwsze wymogi zasadnicze. Wartość pracy nauczycieli i ich dobór, jakość urządzeń szkoły i zaopatrzenie w pomoce naukowe, jakość młodzieży, która ze szkoły korzysta, stopień przydatności budynku — to oczywiście ważkie czynniki, które również trzeba brać pod uwagę, gdy się walczy o dobrą szkołę rzemieślniczą. Pragnę podkreślić wartość i rolę tych współczynników, które muszą się składać na całość zgodną z ustrojem i programem jako szkieletem konstrukcyjnym szkoły, aby można było mówić o „dobrej szkole”.

Wprawdzie nie brak głosów, że i program skromny niższego ustroju szkoły rzemieślniczej może wyprowadzić dobrego zawodowca; ale zasadniczo ustrój i program winny być dostosowane do potrzeb przemysłu i życia gospodarczego środowiska, a także do rozwoju umysłowego i stopnia przygotowania ucznia.

A więc nie może być dobrze, jeżeli szkoła zawodowa posiada uczniów przychodzących do niej po ukończeniu siódmej lub szóstej klasy powszechnej, a więc III lub conajmniej II szczebla tej szkoły, a tymczasem napotyka program nauki w szkole rzemieślniczej niższy, bo ułożony dla takich kandydatów, którzy mają za sobą tylko pierwszy szczebel szkoły powszechnej, t. j. klasę czwartą. Jest to wprawdzie mniejszym złem, niż gdyby było odwrotnie, tj. gdyby młodzież z klasą czwartą przychodziła do szkoły zawodowej o programie wymagającym ukończenia 6 i 7 klas — ale jest niewątpliwie niewłaściwością. Znajdzie się wtedy absolwent 7 klasy obok absolwenta tylko 4 klasy — powstaje różnica poziomów niepożądana. Młodzież zawodowa traci nieproduktywnie czas na powtarzanie materiału przerobionego już w szkole powszechnej i to z zakresu aż trzech lat najwyższych nauki, a wiadomo, że wracanie do poziomu z trzech lat wstecz wywołuje u absolwenta siódmej klasy brak zainteresowania dla przedmiotu, nudę i apatię, bo to już rzeczy znane mu, łatwe i dziecinnie proste. Chłopak taki szuka już czego innego, jego rozwój umysłowy oczekuje już poważniejszych wymagań i to takich, które jemu mogą już dać konkretne zainteresowania odpowiadające wiekowi i stadium rozwoju fizycznego. Wszak

to już z reguły młodzież w wieku dojrzewania płciowego. Wysuwany przez obronę zarzut, że uczniowie szkoły rzemiosł wykazują duże braki i że nic nie szkodzi, jeżeli sobie przypomną jeszcze to, co słyszeli w szkole powszechnej, nie może być poważnym argumentem, ponieważ nie każdy uczeń ma braki, a fabrykowanie przymusowych repetentów aż trzechletniego okresu nauki z całej klasy nie miałoby sensu.

Nie należy się też obawiać, by program dla absolwentów 6 klas miał być rywalem programu gimnazjalnego lub by miał stwarzać aspiracje młodzieży do średniej szkoły zawodowej. Wprawdzie w intencji ustawy jest, by posiadacz II-go szczebla szkoły powsz. był traktowany na równi z gimnazjalistą, jednak życie samo segreguje młodzież według uzdolnień i niestety także według warunków materialnych tak, że nie wszyscy po szkole powszechnej mogą iść do gimnazjum. Spotkałem się w Krakowskiej Izbie Rzemieślniczej ze słusznymi wyrazami uznania dla Ministerstwa Wyznań Religijn. i Oświecenia Publ. za wprowadzenie typu gimnazjum dla zawodowców rzemieślników. Ale równocześnie stwierdzić muszę, że ogół oraz przedstawiciele życia gospodarczego, nie negując tego zaszczytnego dla rzemiosła typu ustrojowego, dają jednak wyraz pragnieniom, by im dać dobrą szkołę zwyczajną rzemieślniczą, wypuszczającą tego rzemieślnika — praktyka. Takiego, który nie wstydy się tego, że jest rzemieślnikiem i nie żywi niezdrowych tendencji do porzucenia swego zawodu jako przejściowego. Nie trzeba, by rzemieślnik po wyjściu z gimnazjum zawodowego pisał się wyżej przez liceum zawodowe do politechniki. Nam potrzeba dobrego rzemieślnika więcej niż dobrego technika czy inżyniera, w każdym razie więcej odczuwamy brak takiego fachowca tego rzemiosła, więcej niż w sztabie inżynierskim. Wszyscy inżynierami być nie mogą; wojsko z samych oficerów składać się nie może. W Sosnowcu na konferencji z przedstawicielami Związku Przemysłowców wyraźnie zarysowało się pragnienie dobrej szkoły rzemieślniczej, a nie szkoły rzemiosł, nobilitowanej przez podniesienie do godności gimnazjum.

Że obawy są słuszne, świadczą „Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego”, w których na str. 258 przewiduje się, że z gimnazjum wychodzą także kalkulatorzy, rysownicy, konstruktorzy i ruchowcy i na tych stanowiskach będą swe aspiracje zaspakajali a nie jako zwykli rzemieślnicy, ślusarze czy stolarze”.

Z tych różnorodnych głosów świata pracy wyłania się jako rzecz pewna, że i gimnazjum zawodowe jest potrzebne i dobra szkoła rzemieślnicza z rozbudowanym programem przedmiotów zawodowych sprzężonych z praktyczną nauką zawodu jako ośrodkiem nauczania. Jest nawet konieczna dla młodzieży, jaką my otrzymujemy z 6 lub 7 klasą powszechną.

Ministerstwo WR. i OP. dobrze widzi niebezpieczeństwo, jakie zarysowuje się na tle niemądrego nastawienia naszego społeczeństwa, które

rzemieślnika z reguły traktuje jako coś niższego w porównaniu z umysłowcem. Dlatego stworzyło ten potrzebny typ gimnazjum, aby w oczach społeczeństwa podnieść rzemieślnika absolwenta gimnazjum zawodowego, stawiając go na równi z absolwentem gimnazjum ogólnokształcącego. A równocześnie pojęło tę szkołę jako rzemieślniczą, a więc kształcąca rzemieślnika a nie technika. Chodzi o to, by zwiększony wymiar przedmiotów podnoszących kulturę ogólną i zawodową rzemieślnika oraz eksperymentalny charakter nauki opartej o laboratoria nie wpłynął na ograniczenie wymiaru praktycznych zajęć w warsztacie. Prócz tego Ministerstwo w obawie, by fałszywe ambicje rzadko uzasadnione rzeczywistymi uzdolnieniami nie uczyniły z gimnazjum tylko progę, odskoczni dla uciekających z rzemiosła, obstało wstęp do liceów takimi wymaganiami, aby nie dopuścić niepowołanego materiału kandydatów, a tylko wyjątkom szczególnie uzdolnionym otworzyć przejście do uczelni wyższego stopnia. Ani gimnazjum zawodowe ani liceum zawodowe nie mogą być szczeblami przejściowymi na drabinie zawodów dla ambitnych a niedość uzdolnionych karierowiczów, aby mogli dobić do stanowiska inżynierskiego. Na tle psychicznych nastawień naszego społeczeństwa i kompleksu niższości, jaki odczuwa nasz rzemieślnik, niestety to niebezpieczeństwo jest żywotne i może przybrać objawy zgoła niepożądane ze stanowiska życia gospodarczego.

Ale nie znaczy to, byśmy mieli zwalczać typ gimnazjalny! Strzeżmy się, byśmy, chcąc zabić muchę nie uśmiercili człowieka.

Trzeba gimnazjum popierać jako zdobywcę w szkolnictwie zawodowym niepośledniej miary, ale tam tylko i o tyle, o ile warunki życia gospodarczego uzasadniają je jako zdrowy typ szkoły, by możliwie zmniejszyć groźbę zwyrodnienia tej formy. Takie jest stanowisko Ministerstwa i nasze. Pragniemy zdrowych stosunków pracowniczych, abyśmy mieli inteligentnego rzemieślnika, a nie pana, który wstydi się rzemiosłem zarabiać i opuszcza je dla rzekomo w jego oczach szlachetniejszego zawodu. Nie przyczyniamy się do podsycania chorobliwych zjawisk takich w naszym i tak już biednym społeczeństwie, zbiedzonym przez fałszywe mirażowe czy społeczne.

Jakże zdrowym, jak normalnym objawem w porównaniu z tym zjawiskiem wydaje się być dążność do szkoły rzemieślniczej, typu nie narażonego w tym stopniu robakiem próżności kastowej! Do typu zbliżonego do dotychczas jeszcze istniejącej w Polsce szkoły rzemieślniczej zasadniczej. Ale tej z większym wymiarem godzin nauczania rysunku i technologii — przedmiotów podstawowych w rzemiośle — i ze zwiększonym wymiarem warsztatowych ćwiczeń, stanowiących przeciwieństwo do istocie zawodu.

Jeśli naszemu absolwentowi dotychczasowej szkoły rzemieślniczej zarzucają mistrzowie, że za mało ma wprawy w robocie ręcznej i że za dużo czasu zużywa na wykonanie pracy, wskutek czego robocizna nie kalkuluje się w czasie, to przy mniej-

szym wymiarze warsztatu w nowej szkole może zarzut ten jeszcze przybrać na sile. Nie docenia się bowiem tego, że za to uczeń nasz otrzymuje szeroki podkład zawodowych wiadomości takich, jakich mu mistrz nigdy nie da. Dać mu nie może, chociażby je nawet posiadał, gdyż nie ma na to ani czasu ani aparatu szkolnego i pomocy naukowych. A zawodowy podkład teoretyczny ma w rzemiośle wartość pierwszorzędną, stanowi sól zawodu. Ale mimo wyższości niezaprzeczalnej szkolnego kształcenia przyznaję, że uczeń nasz pracuje powoli; prawda, że praca jest porządna, staranna i dokładna, czego bezwzględnie w szkole musimy żądać. Ale brak mu tempa w pracy. Tempo to zdobędzie później, lecz narazie go nie ma jeszcze, gdy opuszcza po egzaminie czeladniczym naszą szkołę, bo nie miał kiedy je zdobyć. Zbyt mała ilość godzin warsztatu wciśnięta między inne przedmioty ogólnokształcące, pomocnicze i ściśle teoretyczne zawodowe nie daje możliwości zdobycia sprawności, chociaż w pracowniach kładzie się w każdej wyższej klasie coraz silniejszy nacisk na czas wykonania i dąży się do jego skrócenia bez szkody dla jakości wykonania. Jeśli np. uczeń spiesząc się ma źle wykonywać robotę, to lepiej, by zrazu powoli pracował, ale dobrze. Czas musi się — zwłaszcza w początkach — stawić w szkole na drugim planie po dobroci wykonania. Naprzód jakość, potem sprawność. Naprzód nawyk do staranności a później po nawiązaniu zwiększać szybkość już bez obaw, że na tym straci jakość wykonania.

Zwiększenie ilości godzin przeznaczonych na warsztat przyczyniłoby się oczywiście do zyskania większej niż dzisiaj sprawności wykonawczej i zbliżyłoby naszego absolwenta do równorzędnego czeladnika u mistrza, a pozwoliłoby przewyższyć go lepszym technicznie przygotowaniem. Mam tu na myśli dobrego czeladnika u dobrego mistrza a nie — jak się często zdarza — nierobę i fuszera, którego się majster porządny musi wstydzić. Stąd pochodzą skierowywane do władz szkolnych pytania z terenu, czy w programie nowej szkoły rzemieślniczej nie możnaby zwiększyć przydziału godzin dla warsztatu.

Zagranicą sprawa ta przedstawia się rozmaicie. Przykład niemieckiej szkoły rzemieślniczej, gdzie jest mało godzin warsztatu, nie może być tu zachęcającym z powodu braku analogii: tam idzie się do szkoły rzemieślniczej już po 3 latach praktyki u mistrza i po szkole doksztalającej (Fortbildungsschule). We Francji jest w szkole mechanicznej czteroletniej w ostatniej klasie aż 36 godzin tyg., a w Belgii na oddziale rzemieślniczym przy szkole technicznej jest po 35 godzin warsztatu w tygodniu. Szkoła rzem. stolarska w Szwajcarii w Genewie ma tylko 4.2% godzin w 3 latach dla ogólnokształcących przedmiotów a 35% dla zawodowych, więc nasilenie teorii zawodu bardzo duże. Dla warsztatu 60.8%, więc wymiar taki jak u nas w Polsce, ale w starym typie szkoły rzemieślniczej. Obniżenie u nas tego wymiaru w szkole nowego ustroju jest nie wielkie w szkole niższej

(z 28 godzin przeciętnie na 26 godzin); w gimnazjum nie ma obniżenia, lecz ilość 84 godzin tyg. w 3 latach rozłożona została na cztery lata.

Opieramy się więc tylko częściowo na przykładach zagranicznych. Wprawdzie powoływanie się na wzór zagraniczny ma wogóle wątpliwą wartość. Ale ciekawi nas pytanie, jak obce szkolnictwo rozwiązało te trudności, z którymi i ono się musi borykać. Naogół widać przeważnie zmniejszenie ogólnokształcących godzin, bo ciężar ogólnego kształcenia bierze na siebie szkoła powszechna (sześć klas, a nawet ośm klas) a za to występuje wyraźnie nasilenie teorii zawodowej i zajęć warsztatowych.

Niewątpliwie, że „dla stolarzy wykonawców bezpośrednich, którzy będą czynni w chałupniczych lub małych warsztatach stolarskich po wsiach i miasteczkach, wystarczy przygotowanie wybitnie praktyczne, uzyskane w szkole stolarskiej stopnia niższego”.

Jest to słuszne nie tylko, gdy chodzi o zwykły sprzęt dla wsi, gdzie zresztą zwyczajnie wieśniak zaopatruje się w potrzebne sprzęty u wioskowego domorosłego stolarza, co majstruje stolarkę w chałupie, nie mając żadnej szkoły. Ale absolwent trzyletniej szkoły stolarskiej zwykle robi już meble wytworniejsze okładzinowe, chociaż w chałupniczym przemyśle. Np. Kalwaria a raczej szereg wsi przyległych wyrabia w swych 600 pracowniach meble głównie dla potrzeb miast, z czego znaczna część idzie w świat — nawet i 200 garniturów rocznie zostaje wystawionych np. w Katowicach czy na Targach Kalwaryjskich. To nie są sprzęty z białego drzewa dla potrzeb gospodarskich na wsi; zresztą i program niższej szkoły, jak stolarska w Pawlikowicach, nie poprzestaje na wykonaniu w warsztacie tylko zwykłego kuchennego czy wiejskiego mebla. Żąda się o wiele większej umiejętności od wykonawcy; musi dużo umieć, by podołać zadaniu; musi się mieć wyrobiony smak estetyczny, jeśli liczy na klientelę zamożniejszą i inteligentniejszą. Tego brak większości wytwórców — zwłaszcza chałupników wiejskich a tymczasem wywóz i rynek zbytu Kalwarii stawia rzemieślnika przed koniecznościami, którym podołać by mogli tylko posiadając należyte przygotowanie a więc w szkole o programie szerszym, niż dla typu niższej szkoły mającej zaspakajać potrzeby wsi.

Przewidywano, że wielka ilość szkół powszechnych w województwach południowych będzie mogła dać młodzieży przygotowanie tylko pierwszego szczebla. Tymczasem praktyka wykazuje, że wśród zgłaszających się do szkoły mechanicznej czy stolarskiej mały % posiada tylko cztery klasy powszechne, a zdecydowana większość przychodzi z klasą szóstą, a nawet siódmą. W r. ub. do klasy I stolarskiej w Skarżysku zgłosili się wszyscy uczniowie z 7 powszechną a 1 tylko z szóstą. Na oddziale krawieckim żeńskiej szkoły rzemieślniczej w Radomiu (Tow. Opieki nad Dziewczętami) nie było ani jednej uczennicy poniżej siódmej powszechnej. W męskiej szewskiej u ks. Salezjanów

w Krakowie z wyjątkiem jednego — wszyscy z 6 i 7 klasami. Chcąc uczynić zadość słusznej intencji Ministerstwa, chcielibyśmy w jednej ze szkół państwowych stworzyć równorzędny oddział klasy I ślusarskiej dla tych z niższym cenzusem przygotowania, ale okazało się, że nie było zgłoszeń na tyle, aby klasę taką uruchomić. U nas szkolnictwo powszechne nie przedstawia się tak skromnie; jest dużo szkół II i III stopnia organizacyjnego i przede wszystkim ten element ciśnie się do rzemieślniczych szkół w naszym Okręgu.

Czy przyjmując ten więcej przygotowany element młodzieży naruszamy hasło „frontem do wsi”?

Nie sądzę. W cytowanym już powyżej przykładzie ze szkołą rzemieślniczą w Skarżysku połowa uczniów z siódmą klasą pochodzi ze wsi i jest synami rolników. W żeńskiej szkole Stow. Samopomoc w Sandomierzu nacisk kładzie się właśnie na wiejską młodzież licząc tu reprezentowaną. Natomiast w Zagłębiu Dąbrowskim w Sosnowcu i w Maczkach jest znikomo mały odsetek młodzieży ze wsi. W Częstochowie z 200 synów chłopskich w szkole rzemieślniczej przed przesileniem gospodarczym liczba ich spadła do 20 w okresie zubożenia wsi. Teraz stan ten zdążyła ku poprawie.

Identyfikowanie więc wiejskiej młodzieży z młodzieżą posiadającą tylko pierwszy stopień szkoły powszechnej słuszne w wielu innych dziedzinach Państwa, — na naszym terenie nie jest trafne.

Zresztą chętnie widzielibyśmy znacznie większy % wiejskiej młodzieży, najszerzej utworzylibyśmy dla niej podwoje naszych rzemieślniczych szkół, gdyby wieś naprawdę mogła posyłać nam swój nadmiar chłopców i dziewcząt. Przy notorycznym przeludnieniu naszej wsi i nadmiernej ilości dzieci w rodzinie małorolnego bez widoków wyżywienia ich wobec groźnego dla wsi rozdrobnienia gospodarstw rolnych zapewne większy % po ukończeniu czwartej klasy szkoły powszechnej skoro już wyjdzie z ustawowego wieku szkolnego poszedłby do szkoły rzemieślniczej, gdyby ona nie była dlań za kosztowna, gdyby utrzymanie syna w mieście nie przekraczało zdolności płatniczej biednego wieśniaka, mimo, że szkolny internat kalkuluje mieszkanie i wikt — a raczej tylko wikt, bo mieszkanie się nie wlicza w państwowym internacie — często poniżej 38 złotych miesięcznie, ale i na to go nie stać! Jeszcze może zerwałby się na ten koszt, gdyby szkoła rzemieślnicza trwała rok jak rolnicza (szkoła roczna przysposobienia rolniczego) — ale tu trzeba wydatkować aż przez trzy lata! A skrócenie tego czasu wobec wymogów ustawy przemysłowej nie jest możliwe. Do egzaminu czeladniczego musi przygotowanie obejmować zasadniczo trzy lata.

Wskutek tego małorolny, który z 1½ morga nie może już wyżywić reszty dzieci, posyła chłopca przede wszystkim do majstra na naukę, bo tam dostanie mieszkanie i utrzymanie za jeszcze niższą opłatą niż w szkole rzemieślniczej. I opłaty szkol-

ne go tu nie odstrasza. Dlatego też my tej młodzieży nie mamy u siebie i nie ściągniemy jej do szkoły, chociaż dajemy drobne stypendia niektórym uczniom i stosujemy zniżki w taksie administracyjnej; koszt wyżywienia jednak przekracza zdolność płatniczą matorolnego.

Oto dlaczego nawet ta młodzież wiejska, która już ma 14 lat życia a zatem może już iść do rzemiosła — skoro wypełniła ustawowy obowiązek szkolny, zatrzymując się na progu między 4 a 5 klasą powszechną, jednak nie znajduje się u nas w szkole rzemieślniczej. Że tak jest, że ona idzie raczej do majstra na naukę, widać w szkole dokształcającej zawodowej tak zwanej „wieczorowej”, gdyż tu wśród młodzieży wyłącznie u majstrów pobierającej naukę znajdujemy największy % synów rolników. Np. w Krzeszowicach mamy 90% młodzieży ze wsi, w Kalwarii również. Tu też widzimy znacznie większy % z klasą tylko czwartą lub piątą. W roku 1936/37 mieliśmy 27% z klasą 4 i 5 wśród terminatorów. Tu należy szukać tej biednej młodzieży wiejskiej, choć i wśród reszty z większą ilością roczników nie brak dzieci wsi.

Wspomnieliśmy o ustawie przemysłowej i jej wymagach co do trzechletniego okresu terminowania, co stanowi zdecydowaną przeszkodę do skrócenia czasu trwania szkoły rzemieślniczej. Ale tak samo ustawowe względy nie pozwalają na to, by krótko trwałe kursy dawały prawo dopuszczania do egzaminu czeladniczego. Pytanie, jaka będzie przyszłość szkół takich, jak fryzjerska, snycerska itp. Ustawa ustrojowa a właściwie rozp. Min. przewiduje tylko kursy. Słyszemy się w terenie głosy, że pozbawia to nas możliwości dostarczania rzemiosłu przez 3-letnią szkołę rzemieślniczą przeszkolonych pracowników, gdy równocześnie nadal będzie miał prawo kształcić ich zwykły majster. Jeśli mistrz musi trzy lata szkolić ucznia, to dlaczego nie może czynić tego szkoła porządna rzemieślnicza trzechletnia? Przecież kurs krótki nie daje dostępu do egzaminu czeladniczego. Snycerza przestanie kształcić szkoła nawet taką tradycją posiadającą jak Szk. przemysłu drzewnego w Zakopanem. Dotychczas odbywały się tam egzamina czeladnicze, bo snycerstwo jest rzemiosłem w rozumieniu art. 142 Ustawy Przemysłowej i wymaga egzaminu czeladniczego. Kursy snycerskie przecież do egzaminu nie będą przysposabiać! To głosy sfer zbliżonych do szkół.

Taka sama sytuacja zachodzi w rzemiosle fryzjerskim. Rozp. nie przewiduje szkół fryzjerskich lecz kursy, które nie dają dostępu do egzaminu czeladniczego. Pozostaje tylko nauka u mistrza jako jedyna możliwość. Tymczasem pojawiły się głosy, jakoby sami mistrzowie pragnęli na szkołę przenieść niewygodny dla nich ciężar szkolenia w zawodzie. Niewygodny dlatego, gdyż wiąże się z obawą o utratę klienteli, na której głowach nie umiejący jeszcze nic adept sztuki fryzjerskiej nie może eksperymentować. Klient po pierwszej nieudanej próbie nie pokazałby się więcej w interesie. Zwykle pryncypał dopuszcza do klienta dopiero

wyszkolonego czeladnika a chłopcu każe się tylko przypatrywać, robić sprzątki i wogóle wykonywać czynności pomocnicze, a wiadomo, że przez patrzenie samo bez manualnych ćwiczeń rękodzieła się nie nauczy. Przeważnie więc mistrz chętnie widzi, jeśli go wyręczy szkoła w funkcji, która nie leży w jego interesie. Jednak Kuratorium zaobserwowało to zjawisko tylko w krakowskiej szkole dokształcającej dla fryzjerów, gdy cechmistrz ofiarowywali się urządzać własnym kosztem szkolne pracownie fryzjerskie, wyposażając je w lustra, fotele i wszelkie urządzenia techniczne, byle tylko szkoła wyręczyła mistrzów w ich kłopotliwej sytuacji. Nauczycielami zawodu są oczywiście zawodowi fryzjerzy wskazani nam przez cechy. Natomiast nie mamy żadnej pewności, jak ustosunkowałyby się cechy fryzjerskie do szkół fryzjerskich, gdybyśmy je chcieli zakładać, gdyby je przewidywało rozporządzenie Ministerstwa.

W terenie słyszy się argumenty o żywotności istniejących dziś szkół fryzjerskich żeńskich — w naszym Okręgu w Częstochowie państwowej i w Sosnowcu społecznej. — Czyż nie mają frekwencji lub cierpią na bezrobocie? Ależ nie! Właśnie te szkoły — twierdzą ich obrońcy — mają zapewnioną frekwencję a absolwentki zaraz otrzymują pracę w zakładach fryzjerskich i nie ma bezrobotnych. Więc pocóż to ograniczenie? Otóż musimy stanąć na stanowisku zajętem przez Ministerstwo, że rzeczywiście nie ma być tych szkół „z powodu szczupłego zakresu potrzebnych wiadomości zawodowych i dużego usprawnienia manualnego, co ma się dziać drogą dokształcenia tylko już zajętych w przemyśle pracowników”. Kwestia — jak widzimy — otwarta. Można dyskutować nad tym, zwłaszcza wobec bardzo liberalnego stanowiska Ministerstwa, które nie zamyka możliwości zmian i uzupełnień, o ile będą one uzasadnione potrzebami życia gospodarczego.

Tęsknoty do d o b r e j szkoły rzemieślniczej nie ograniczają się oczywiście do samego ustroju. Mamy nieszczególny personel nauczycielski, a budzący się przemysł odbiera nam cenniejsze siły zawodowe. Temu zapobiec nie potrafimy, gdyż podnoszenie wynagrodzeń można stosować tylko do pewnych granic: przelicytować przemysłu w dotowaniu pracowników nie zdoła żadna instytucja naukowa prywatna, a tym więcej państwowa. Z tym faktem musimy się pogodzić. Ale i ten materiał ludzki, jaki w naszych szkołach pracuje, ma dużo braków. Dążymy do tego, aby przez praktyki w przemyśle i przez kontakt z aktualnymi wymogami życia gospodarczego utrzymać nauczyciela zawodowca w kursie i nie dać mu spleśnieć w kręgu stereotypowo powtarzanych czynności przy ograniczonych ramach możliwości w szkole. Z drugiej strony nowy materiał ludzki przychodzący do nas po studiach inżynierskich i technicznych wykazuje znaczne braki — zwłaszcza kompletny brak przygotowania w zakresie dydaktyki i pedagogiki. Tym niedomaganiom ma zaradzić ustawa o kwalifikacjach. Ministerstwo stara się w sposób właściwy rozwiązać na przyszłość te trudności.

Następnie dużą troskę dla nas stanowi kwestia budowlana. Szczupłość dotacji wobec konieczności utrzymania równowagi budżetu państwowego stwarza nieraz ciężkie sytuacje dla państwowego szkolnictwa zawodowego, które się nie może ratować pomocą takiej skutecznej akcji, jaką rozwija w szkolnictwie powszechnym Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Wprawdzie istnieje dodatek do świadectw przemysłowych ale ratuje on częściowo położenie w prywatnym szkolnictwie społecznym, dla którego jest przeznaczony. Szkoła państwowa z tego źródła korzystać nie może. Stąd nieraz dotkliwe braki w pomieszczeniach.

Wreszcie, by szkoła była dobrą, musi mieć wewnętrzne urządzenia odpowiadające programowym wymaganiom. Musi mieć dobrze urządzone warsztaty jako istotną centralną komórkę organizmu szkolnego: narzędziownię, magazyny, hartownię, spawalnię, pracownię metalograficzną i wytrzymałościową w szkołach techniczno-przemysłowych, stacje doświadczalne; wykwapowanie pracowni dla ćwiczeń i pokazów, zaopatrzenie w pomoce naukowe wszelkiego rodzaju. Uzbrojenie zakładu nowoczesnego wymaga takich kosztów, jakich nie zna szkolnictwo ogólnokształcące. Nieraz są to sumy wyrażające się w setkach tysięcy, dochodzące nawet do miliona — np. gdy się urządza warsztaty mechaniczne z dobrze uzbrojoną halą obrabiarek. Tymczasem zdarza się, że w szkołach państwowych maszyny bez przerwy pracują od lat czterdziestu kilku. Wytarte łożyska świadczą o wysłudze i żądają wymiany maszyn na nowe. Czy w takich warunkach można mówić o dobrej szkole?

Kto zna te wymagania i wie, jak trudno o fundusze na tak kosztowne inwestycje, zrozumie, ile trudności zwalczyć trzeba, aby zapewnić szkole rzemieślniczej bodaj skromne warunki bytu. A ileż trzeba wysiłków, aby zapewnić jej dostatniejsze warunki tak, aby można było mówić o naprawdę dobrej szkole?!

W tym oświeceniu nie dziw, jeżeli sfery zainteresowane szkoleniem rzemieślnika tak żywo troszczą się o program, który przecież zdobyć dla szkoły powinno być rzeczą o wiele łatwiejszą niż zdobycie gmachu, warsztatowych urządzeń czy wykwapowania dostatniego w pomoce naukowe. Bez cienia jakiegoś uprzedzenia czy rozmyślnego nastawienia zgłaszają koncesjonariusze chęć pozostania przy tym, co mają, utrzymania tych zdobyczy, jakie już osiągnęli. Trudno im to brać za złe. Rozchodzi się o dobrego rzemieślnika, który wyjść może tylko z dobrej szkoły o tak rozbudowanym programie, jakiego regionalne warunki w danej miejscowości wymagają.

Możliwość zamieszczenia takiego programu obszerniejszego w ramach rozporządzenia Ministerstwa istnieje bez naruszenia ustawy. Można go doskonale zmieścić, przyjmując ustrój szkoły rzemieślniczej przez Ministerstwo opracowanej — tylko obok programu A dla młodzieży z 4 klasą powszechną, wstawiając program B dla tych, którzy mają szóstą i siódmą klasę powszechną. Byłby to program rozszerzony w zakresie przedmiotów ściśle zawodowych stanowiących podstawę rzemiosła — a więc głównie rysunku i technologii. A zyskać by też powinna na tym i nauka warsztatowa, zwłaszcza obróbki mechanicznej.

Ministerstwo w swym szerokim spojrzeniu na potrzeby życia gospodarczego przewidziało dużą swobodę ustrojową szkół rzemieślniczych, gdy np. uznało „różnorodność stopni organizacyjnych szkół stolarskich, spowodowaną tym, że zarówno przemysł jak i rzemiosło stolarskie potrzebują pracowników i różnej skali przygotowania zawodowego i ogólnego”. Słowa te urzeczywistniło Ministerstwo w roku ub., nadając rozszerzony program — w myśl życzeń sfer rzemieślniczych i Izby Rzemieślniczej — dla szkoły stolarskiej w Kalwarii. Powiększając program szkoły rzemieślniczej do rozmiarów zbliżonych do dotychczas stosowanego programu, zaskarbiło sobie Ministerstwo wdzięczność rzemiosła. Nazwaliśmy go programem B. — Zresztą szkoła pozostała nadal niższą. Ambicji do stopnia gimnazjalnego nie żywi; życzyła sobie tylko, by mogła nadal pozostać szkołą rzemieślniczą taką, jakiej wymaga lokalna produkcja przemysłowa o znacznych aspiracjach co do jakości, — z której zresztą rok rocznie zdaje egzamin na wystawach Targów Kalwaryjskich, Katowickich itd. Dzięki Ministerstwu Kalwaria już ma to, czego pragnęła i co jej najwięcej odpowiada.

W ostatnich czasach z autoratywnego źródła dowiedzieliśmy się, że ta sprawa jest rozważana w Ministerstwie i ma widoki powodzenia. Przypuszczać należy, że program B w obrębie ustroju niższej szkoły rzemieślniczej zadowoliliby pragnienia terenu i zaspokoił te szkoły, które do dzisiejszego dnia powstrzymują się jeszcze od wprowadzania nowego ustroju.

Pozostałoby opracować taki program dla kilku zawodów i jako projekt przedłożyć wydziałowi ustrojowo - programowemu Ministerstwa z prośbą o zatwierdzenie z ewentualnymi zmianami, jakie uzna Minist. za wskazane. Program B możnaby z końcem bieżącego roku szkolnego jako ostatniego terminu pozostawionego na wprowadzenie form ustrojowych — podać szkołom do zastosowania.

Byłby to znaczny krok naprzód do osiągnięcia dobrej szkoły rzemieślniczej.

Ludwik Misky.

Realizacja programu geografii Europy w II klasie gimnazjum ogólnokształcącego*).

W Krakowskim Ognisku Metodycznym geografii stale zestawia się wyniki doświadczeń, zebranych przy realizacji nowych programów. Materiał to obfity, obejmujący około 40 szkół, może być podstawą rozważań nad koniecznością pewnych zmian w programie gimnazjalnym geografii. Wyniki poniżej zestawione, podajemy według przeprowadzonej w rejone ankiety.

Co do układu materiału geografii Europy to nie wymaga większych poprawek. Jest ujęty rzeczowo poprawnie — a w kolejności regionalnej widać logicznie przeprowadzoną myśl. Na podłożu geografii ogólnej Europy ma się rozbudować szczegółową wiedzę o krainach naturalnych i państwach. Ponieważ jednak działy takie, jak bogactwa stref roślinnych, bogactwa mineralne, zróżnicowanie rasowe i kulturalne ludności, wymagają już pewnej podbudowy topograficznej, lepiej byłoby w przyszłości właśnie te tematy „rozparcelować” między poszczególne obszary geografii szczegółowej i jeszcze raz je syntetycznie ująć w końcowym zestawieniu materiału.

Treść rzeczowa programu płynie konsekwentnie z rozwinięcia wiedzy o Polsce, sąsiednich krajach i kontynencie Europy. Dwoma jakoby etapami otaczamy ziemię polską, zajmując się bezpośrednio krajami sąsiadującymi z Polską, następnie z obszarami dalej położonymi, aby w końcu dojść do krajów śródziemnomorskich a przez nie w przyszłości znaleźć pomost do pozaeuropejskich części świata. Gibraltar, Dardanele i Bosfor to owe bramy, o których nam zapomnieć nie wolno tak samo przy nauczaniu Europy w kl. II, jak przy omawianiu Afryki i Azji w kl. III.

Całość treści programu musi być ujmowana dosyć elastycznie. Chodzi przecież o wytworzenie u młodzieży właściwego obrazu państw europejskich. Ta część świata ulega fermentom i treść zjawisk zwłaszcza antropogeograficznych wymaga ustawicznej kontroli. Program całkiem słusznie kładzie nacisk na zagadnienia geografii człowieka. Fizjologia jest uwzględniona tylko tyle, ile potrzeba do zrozumienia procesów życia ludzkiego. W tematach poszczególnych krajów program poleca i przez swe tematy ułatwia w zdobywie oblicza właściwego danego kraju z zaakcentowaniem cech dominujących. W odpowiedziach ankiety spotyka się często głosy o konieczności podkreślenia kultury narodów skandynawskich i uwzględnienia tego samego w stosunku do Holandii — jako krajów o bardzo wy-

sokim poziomie kultury materialnej i duchowej. Zwrócenie uwagi na te „nieduże”, ale poważne kraje w zespole narodów europejskich może mieć wielkie znaczenie wychowawcze.

Przy realizacji programu musi nauczyciel bardzo uważać, aby w ilości dwóch godzin tygodniowo zdołał wyczerpać całość materiału geografii Europy. Dotychczasowy stosunek do realizacji programów da się ująć w dwóch odmiennych wynikach. W jednych szkołach zdołano wyczerpać materiał ilościowo przy pobieżnym traktowaniu szeregu tematów, w innych starano się pogłębić znajomość przewodnich cech krajobrazów i procesów geograficznych zachodzących w Europie i wtenczas z końcem roku brakowało godzin na kraje śródziemnomorskie; najczęściej też pobieżnie odbywało się przerobienie geografii południowych półwyspów. Przy rewizji programu należy więcej uwagi poświęcić uzgodnieniu bogatej treści ze zbyt małym wymiarem czasu.

Przy realizacji programu geografii Europy dużą rolę odgrywają pomoce naukowe. W obrębie rejonu Ogniska krakowskiego sprawa ta nie przedstawia się zbyt pomyślnie. 33% szkół posiada pracownię, często tylko będące osobnymi salami do geografii. 25% szkół ma komplety map ściennych Europy. Inne szkoły zadawała się zniszczonymi mapami całej Europy lub co gorsza starymi, przedwojennymi wydawnictwami niemieckimi. W stosunku do dyrekcji szkół wysuwa się ważny postulat zakupu pełnego atlasu ściennego Europy E. Romera. Firmy wydawnicze kartograficzne mogłyby przystąpić do opracowania map ściennych Europy.

Najlepsze mapki w atlasach nie zastąpią map ściennych.

W tej sprawie musi wypowiedzieć się zjazd kierowników ognisk geograficznych, ponieważ ćwiczenia geograficzne na mapach konturowych mają wielkie kształcące znaczenie.

Bardzo ważne są ilustracje w nauczaniu geografii Europy. Stwierdzić należy, że w 85% szkół są epidiaskopy i są używane w czasie lekcji geografii. Brak jednak odpowiednich wydawnictw ilustracyj, charakterystycznych krajobrazów. Poza Ogniskiem są przeważnie tylko fragmentarycznie zestawione kartki widokowe i przeważnie stanowią prywatną własność nauczycieli.

Mapki konturowe Europy są dosyć rozpowszechnione w gimnazjach. Dają one dużą usługę przy rozmieszczaniu zjawisk geografii ogólnej; trudno jednak na małych mapkach całego kontynentu wskazać szczegóły państw czy krain naturalnych. Pod tym względem Książnica-Atlas wydała kontury poszczególnych obszarów Europy, ale znów trudności finansowe młodzieży uniemo-

*) Patrz artykuł w Nr. 8 Dziennika Urzęd. K. O. S. K. z dnia 31 sierpnia r. 1936, p. t. „Synteza uwag o nauczaniu geografii w I klasie gimnazjalnej” (Dr. M. Medwecka).

zliwiają wprowadzenie tych mapek do użytku

W tym dziale konieczna będzie akcja Ogniska w celu kompletowania i wymiany odpowiednich ilustracji.

W ostatnim roku w kilku zakładach zainstalowano aparaty filmowe. Kilka filmów obejmowało swą treścią także geografję Europy. Mimo wartości istotnej, np. filmu z Alp, musimy stwierdzić, że nadsyłanie ich nie jest zsynchronizowane z rozkładem materiału nauczania.

Jako bardzo ważny postulat wysuwa się też wykorzystanie pełnej treści atlasu E. Romera i wycinków map topograficznych z poszczególnych krajobrazów europejskich. Stanowiłoby to uzupełnienie analizy treści ilustracji. Chodzi tu o utrzymanie kontaktu z mapami szczegółowymi, których czytania nauczyła się młodzież w pierwszej klasie. Przypominamy, że jako przykład takiego wydawnictwa mogą służyć:

K. Krause: „Deutsche Landschaften in topographischer Aufnahme 1:25000” i O. Marinelli: „Atlante dei tipi geografici 1:25000 i 1:50000”.

Lektura geograficzna przedstawia się bardzo ubogo tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Korzysta się najczęściej: a) z Biblioteczki Szkoły Powszechnej (małe broszurki po 50 gr.), w której opracowano Niemcy, Litwę, Francję, Włochy, b) z Krakowskich odczytów geograficznych (wyd. „Orbis”), w których opublikowano Węgry, Dobrudżę i nasze pogranicze wschodnie, c) wreszcie wprowadzono wydawnictwo „Dookoła Ziemi” (Książnica „Atlas”), trudniejsze prace, jak np. Błażek: „Przez kraj słonecznych dolin” (Bułgaria), Pawłowski: Francja, Szermentowski: „Pod znakiem Pogoni” (Litwa), Zaruski: „Na skrzydłach jachtów”.

Z innych wydawnictw należy koniecznie podkreślić użyteczność szkolną książki J. Staški: Z wędrówek po Europie. Sporadycznie czytano Wasilewskiego: Finlandię, Dobrowolskiego: Męczennicy polarni i Amundsen: Na tle Wikingów i w. in.

Bardzo duże usługi oddała młodzieży encyklopedia „Świat i Życie” (Książnica — Atlas), oraz czasopisma „Zbliża i Zdaleka”, „Morze”, „Ziemia”, „Przyroda i Technika”, „Młody Geograf”.

Naogół jednak nauczyciele geografii nie są bardzo zadowoleni z lektury geograficznej do Europy, ponieważ powyżej podana nie odpowiada w swym opracowaniu poziomowi zainteresowań młodzieży.

W klasie II gimn. przerabia się materiał geografii Europy przeważnie na lekcjach w klasie. Metody pracy szkolnej są dosyć rozmaite. Przeważa heureka, zwłaszcza przy omawianiu map, wykresów i ilustracji. Metodę dyskusyjną stosowano w szeregu wypadków w oparciu o lekturę młodzieży. Metoda pod kierunkiem jest stosowana zawsze przy wprowadzeniu całkowicie nowego materiału geograficznego, czy nowej pomocy naukowej. Chodzi o nauczanie młodzieży posługiwania się lub też używania treści zupełnie samodzielnie.

Wprowadzano też czasem wykład przy tematach, gdzie wchodziło w grę piękno opisu słownego.

Przy geografii Europy program przewiduje wycieczki. W Ognisku krakowskim ustalono, że mają one mieć charakter gospodarczy. Poznanie i zrozumienie warunków geograficznych najbliższego środowiska i własnego kraju daje większe możliwości zrozumienia ich w innych krajach, nawet mimo braku bezpośredniego zetknięcia się z nimi. Odbywano albo jedną większą wycieczkę lub kilka mniejszych, o ile możliwości skorelowanych z innymi przedmiotami.

Ćwiczenia geograficzne były także uwzględnione w pracy, gdyż i podręczniki kładą nacisk na nie i program wymaga ich realizacji. Podkreślić trzeba, że do ćwiczeń geograficznych młodzież odnosi się chętnie, wykonuje je sprawnie, tak, że nawet przy obecnym szczupłym przydziale czasu na ćwiczenia, można kilka godzin w ciągu roku poświęcić. Ułatwione są i w dużej mierze tabelą statystyczną, zamieszczoną w podręczniku Chałubińskiej i Janiszewskiego.

Dla przykładu podajemy parę ćwiczeń często przerabianych:

- 1) Zużytkowanie ziemi (w pow. państw.).
- 2) Piramida zawodów ludności z równoczesnym porównywaniem krajów zachodnio i wschodnio-europejskich.
- 3) Śledzenie przejściowości pewnych cech antropogeograficznych od zachodu ku wschodowi (np. analfabetyzm, urbanizacja itp.).
- 4) Uprzywilejowanie klimatyczne Europy.
- 5) Charakterystyka dziedzin klimatycznych:
 - a) morskich na przykładzie Anglii,
 - b) kontynentalnych — Rosji,
 - c) śródziemnomorskich — Włoch.
- 6) i 7) Wśród wkreśleń w mapy konturowe pierwsze miejsce zajmuje rozmieszczenie Polaków w Europie i stanowisko Europy w gospodarce świata. — Prócz podręcznika służy także swym bogatym materiałem Zierhoffer i Wsowicza: „Świat w cyfrach” oraz Romera: „Atlas Europy” na II-gą klasę gimn. Stwierdzono powszechnie, że młodzież lubi ćwiczenia i chętnie je wykonuje. Jednak obszerny materiał nauczania, mała ilość godzin, duża liczba uczniów w klasie nakazuje oszczędne ich stosowanie.

Mała zaś liczba przeprowadzonych ćwiczeń utrudnia normalny rozwój samodzielnej pracy ucznia; możnaby tego uniknąć przez powiększenie liczby godzin, a przede wszystkim przez podział uczniów na grupy w czasie ćwiczeń.

W kl. II gimn. podstawą pracy są podręczniki geografii. Znany dwa: Siwak „Geografia Europy” i Chałubińska—Janiszewski „Geografia Europy”. W szkołach krakowskiego rejonu Ogniska geografii tylko w jednej szkole używa się książki Siwaka. To też odpowiedzi ankiety odnoszą się przede wszystkim do drugiej pracy. Jest to podręcznik ob-

szerny, bogaty w treść silnie zaktualizowaną. — Uwzględniono wyniki badań z zakresu geografii fizycznej, gospodarczej, politycznej i statystyki. W ankiecie kwestionowano tylko ustęp o stosunkach polsko-czechosłowackich (str. 73 i 74) oraz pewne nieścisłości w charakterystyce Z. S. R. R. Zastrzeżenie też budzi ustęp o geologii we wstępie podręcznika. Różnorodne podejście do tematów, podane ćwiczenia na końcu jednostek metodycznych, profile morfologiczne, mapki gospodarcze, wykresy i ilustracje zapewniają podręcznikowi

stałe miejsce w gimnazjum. Bardzo dobrą stronę stanowi też jasny styl i poprawny język.

Ankieta wysunęła także pewne niedociągnięcia. A więc ilustracje są zbyt małe, w reprodukcji niewyraźne, technicznie wykonane niepoprawnie. — Nadto potrzebne w przyszłości wprowadzenie większych mapek gospodarczych bardziej szczegółowych, mapy Europy z obszarem dyluwium i mapy rozmieszczenia gleb. Załączony słowniczek nazw w transkrypcji fonetycznej nie jest wystarczający.

Mgr Irena Mileska.

Stan liczebny szkolnictwa średniego ogólnokształcącego oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu.

Stan szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i kursów dokształcających w dniu 1 października 1937 roku przedstawia się następująco:

A) Szkoły średnie ogólnokształcące państwowe:

1) Województwo Kieleckie.

Ogółem gimnazjów państwowych — 21:

a) męskich	12
b) żeńskich	4
c) koedukacyjnych	5

Ogólna ilość oddziałów w gimnazjach państwowych wynosi 187. Przy wszystkich gimnazjach państwowych istnieją licea ogólnokształcące przy ogólnej ilości 22 oddziałów samodzielnych bądź zbieżkowanych. Przy gimnazjum państwowym w Solcu nad Wisłą istnieje tylko liceum pedagogiczne.

Wykaz liceów ogólnokształcących według oddziałów przedstawia się następująco:

1) wydziałów humanist. (samodzielnych)	8
2) „ matemat.-fiz. „	1
3) „ przyrodniczych „	2
4) „ hum. i klas. (zbieżkowanych)	1
5) „ hum. i mat.-fiz. „	6
6) „ hum. i przyr. „	1
7) „ mat.-fiz. i przyr. „	3

Razem . . . 22

2) Województwo Krakowskie.

Ogółem gimnazjów państwowych — 32:

a) męskich	19
b) żeńskich	4
c) koedukacyjnych	9

Ogólna ilość oddziałów w gimnazjach państwowych wynosi 289, łącznie z klasą gimnazjalną przy państwowym liceum pedagogicznym w Białej. Przy wszystkich gimnazjach (z wyjątkiem: 1. Krakowa — gimn. żeńskie im. J. Joteyko i 2. Starego Sącza — gimn. męskie im. Wł. Orkana — przy których to gimnazjach istnieją tylko licea pedagogiczne) istnieją licea ogólnokształcące przy ogól-

nej ilości 39 oddziałów samodzielnych i zbieżkowanych. Przy gimn. państw. II im. Hetmana J. Tarnowskiego w Tarnowie w r. szkolnych 1937/38 nie ma liceum ogólnokształcącego ani pedagogicznego, są natomiast oba te licea przy gimn. państw. III im. A. Mickiewicza w Tarnowie.

Wykaz liceów ogólnokształcących według oddziałów przedstawia się następująco:

1) wydziałów humanist. (samodzielnych)	17
2) „ klasycznych „	2
3) „ matemat.-fiz. „	6
4) „ przyrodniczych „	3
5) „ hum. i mat.-fiz. (zbieżkow.)	3
6) „ hum. i przyrodn. „	6
7) „ mat.-fiz. i przyr. „	2

Razem . . . 39

Razem na obszarze województw Kieleckiego i Krakowskiego jest gimnazjów państw. (21+32) = 53 przy ogólnej ilości (187+289) = 476 oddziałów. Nadto na obszarze obu województw znajduje się (22+39) = 61 oddziałów liceów ogólnokształcących, samodzielnych lub zbieżkowanych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość państwowych gimnazjów zwiększyła się o 1 (St. Sącz).

B) Szkoły średnie ogólnokształcące prywatne:

1) Województwo Kieleckie.

Ogółem gimnazjów prywatnych — 35:

a) męskich	6
b) żeńskich	15
c) koedukacyjnych	14

Ogólna ilość oddziałów w gimnazjach prywatnych wynosi 207. Przy większości gimnazjów prywatnych istnieją licea ogólnokształcące przy ogólnej ilości 29 oddziałów. Przy pięciu prywatnych gimnazjach, a mianowicie: Pionki, Sandomierz (męskie i żeńskie), Starachowice i Zawiercie (żeńskie) nie istnieją licea ogólnokształcące.

Wykaz liceów ogólnokształcących według oddziałów przedstawia się następująco:

1) wydziałów humanist. (samodzielnych)	15
2) „ matemat.-fiz. „	2
3) „ hum. i mat.-fiz. (zbifurkow.)	4
4) „ hum. i przyrodn. „	7
5) „ mat.-fiz. i przyr. „	1
Razem	29

2) Województwo Krakowskie.

Ogółem gimnazjów prywatnych — 51:

a) męskich	11
b) żeńskich	29
c) koedukacyjnych	11

Ogólna ilość oddziałów w gimnazjach prywatnych wynosi 275. Oddziałów licealnych przy prywatnych gimnazjach jest 34. Nie ma liceów ogólnokształcących w r. 1937/38 przy następujących 20 prywatnych gimnazjach, a mianowicie: Bochnia, Chrzanów, Grybów, Jordanów, Kraków (Misjonarzy), Kraków (Münnichowej), Kraków (Kanoniczek), Kraków (Reja), Kraków (Prezentek), Kraków (Kołłataja), Kraków (Tachkemoni), Kraków (żyd. żeńskie), Kraków (żyd. społeczne), N. Sącz (męskie), Pawlikowice, Rabka (Dr. Wieczorkowskiego), Ropczyce, Stary Sącz, Tarnów (żydowski), Wadowice (Karmelitów).

Wykaz liceów ogólnokształcących według wydziałów przedstawia się następująco:

1) wydziałów humanist. (samodzielnych)	21
2) „ klasycznych „	3
3) „ matemat.-fiz. „	1
4) „ przyrodniczych „	3
5) „ hum. i mat.-fiz. (zbifurkow.)	2
6) „ hum. i przyrodn. „	4
Razem	34

Razem na obszarze województw Kieleckiego i Krakowskiego jest prywatnych gimnazjów (35 + 51) = 86 przy ogólnej ilości (207 + 275) = 482 oddziałów gimnazjalnych i (29 + 34) = 63 oddziałów licealnych samodzielnych bądź zbifurkowanych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość prywatnych gimnazjów zwiększyła się o 4 (w Krakowie — 2, w Nowym Sączu i Tarnowie po 1).

Niżej wymienione zestawienie dokładnie ilustruje stan szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w poszczególnych województwach na obszarze Okręgu Szkolnego Krakowskiego w roku szkolnym 1937/38, a mianowicie:

L. p.	Gimnazjów			K l a s (Oddziałów)								
	państw.	pryw.	razem	państwowych			prywatnych			O g ó ł e m		
				gimn.	liceów	razem	gimn.	liceów	razem	klas gimn.	klas lic.	
1.	Wojew. Kieleckie			187	22	210	207	29	236	394	51	
2.	Wojew. Krakowskie			289	39	328	275	34	309	564	73	
	Razem	53	86	139	476	61	538	482	63	545	958	124

Stan uprawnień prywatnych gimnazjów przedstawia się następująco:

1) Województwo Kieleckie:

Wszystkie gimnazja ogólnokształcące, tj. klasy I—IV nowego ustroju, posiadają prawa szkół państwowych z wyjątkiem gimnazjów w Pionkach i Starachowicach.

Jeżeli chodzi o klasy VIII-e i I-sze licealne, to uprawnienia tych klas przedstawiają się następująco:

a) pełne prawa posiada	13 szkół
b) niepełne prawa posiada	19 szkół
c) bez praw	3 szkoły

Razem . 35 szkół

2) Województwo Krakowskie.

Na obszarze województwa Krakowskiego posiada prawa szkół państwowych ogółem 43 gimnazjów ogólnokształcących nowego ustroju.

Nie posiadają praw szkół państwowych nastę-

pujące gimnazja ogólnokształcące (klasy I—IV), a mianowicie: 1) Kraków (Misjonarzy), 2) Kraków (Tachkemoni), 3) Kraków (żyd. żeńskie), 4) Kraków (żyd. społeczne), 5) Nowy Sącz (męskie), 6) Ropczyce, 7) Tarnów (Safa Berura), 8) Tarnów (żydowski).

Uprawnienia klas VIII-ych i I-szych licealnych przedstawiają się następująco:

a) pełne prawa posiada	18 szkół
b) niepełne prawa posiada	18 szkół
c) bez praw	15 szkół

Razem . 51 szkół

Do wszystkich gimnazjów oraz liceów ogólnokształcących państwowych i prywatnych na obszarze obu województw uczęszcza w bieżącym roku szkolnym 37.907 młodzieży, czyli w porównaniu z rokiem szkolnym ubiegłym (34.982) ilość młodzieży zwiększyła się o 2.925.

Ilość młodzieży w poszczególnych województwach przedstawia się następująco:

1) Województwo Kieleckie:

1) gimnazja państwowe:

a) w klasach I—IV	6.523
b) w klasach VIII-ych	617
c) w liceum ogólnokształcącym	736

 Razem . 7.980

2) gimnazja prywatne:

a) w klasach I—IV	6.200
b) w klasach VIII-ych	617
c) w liceum ogólnokształcącym	424

 Razem . 7.241

Ogółem państwowe 7.980, prywatne 7.241 = 15.221.

2) Województwo Krakowskie.

1) gimnazja państwowe:

a) w klasach I—IV	10.267
b) w klasach VIII-ych	1.549
c) w liceum ogólnokształcącym	1.314

 Razem . 13.130

2) gimnazja prywatne:

a) w klasach I—IV	7.896
b) w klasach VIII-ych	966
c) w liceum ogólnokształcącym	694

 Razem . 9.556

Ogółem państwowe 13.130, prywatne 9.556 równa się 22.686.

C) Zakłady kształcenia nauczycieli:

Na terenie województwa Kieleckiego w roku szkolnym 1937/38 istnieje pięć państwowych zakładów kształcenia nauczycieli, a mianowicie:

1) państw. seminarium ochroniarskie w Częstochowie;

2) państw. licea pedagogiczne w Sandomierzu, Solcu nad Wisłą i Sosnowcu;

3) państw. pedagogium w Kielcach.

Na terenie województwa Krakowskiego istnieje dziewięć zakładów kształcenia nauczycieli (osiem państwowych i 1 prywatny), a mianowicie:

1) państw. seminarium ochroniarskie w Krakowie;

2) państw. licea pedagogiczne: w Białej, Krakowie, Nowym Sączu, Starym Sączu i Tarnowie.

Państwowe Pedagogium i Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie oraz prywatne seminarium ochroniarskie w Gorlicach.

Do seminariów ochroniarskich uczęszcza ogółem 333 młodzieży

Do państwowych liceów pedagogicznych uczęszcza ogółem 303 młodzieży

Do państwowych Pedagogiów i W. K. N. uczęszcza ogółem 334 młodzieży

 Razem . 970 młodzieży

D) Kursy Doksztalcające:

Systematycznych Kursów Doksztalcających na terenie Okręgu Szkolnego Krakowskiego jest 10.

Kronika.

Szkolnictwo powszechne.

Po zbadaniu potrzeb publicznych szkół powszechnych w poszczególnych obwodach szkolnych wizytatorzy szkół przygotowali projekt potrzeb w zakresie etatów dla szkolnictwa powszechnego na rok 1938/39.

Kuratorium ustaliło wyniki budownictwa szkolnego w r. 1937. Gminy i gromady w Okr. Szkolnym Krakowskim wykończyły i oddały w b. r. do użytku szkół 439 izb szkolnych oraz około 100 mieszkań nauczycielskich, z liczbą około 300 izb mieszkalnych. W stanie surowym gminy wybudowały 824 izby szkolne. Izby te będą kończone w r. 1938. Inspektorzy szkolni ustalili plany budownictwa szkolnego na rok 1938 i nadesłali do Kuratorium.

Dnia 10 listopada odbyło się pod przewodnictwem Kuratora Okręgu Szkolnego posiedzenie Wydziału szkolnictwa powszechnego, na którym omówiono potrzeby etatowe na rok 1938, sprawy wyników budownictwa szkolnego; wizytatorzy złożyli sprawozdanie z odbytych wizytacji w miesiącu październiku.

W dniach 17, 18, 19 i 20 listopada wizytował

szkolnictwo powszechne w okręgu wizytator ministerialny Dr. Ręgorowicz.

W czasie od 21 do 27 listopada odbyła się wizytacja obwodu szkolnego nowotarskiego. We wizytacji wzięli udział naczelnik Wydziału szkolnictwa powszechnego Kuratorium i wizytatorzy szkół.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych sprowadziło dla publicznych szkół powszechnych 3.000 planiglobów, które będą rozesłane po naklejeniu. Równocześnie zakończono wysyłkę do szkół 2.000 map Europy. — W przygotowaniu są małe komplety książek (części bibliotek) dla 3.000 publicznych szkół powsz. Ustala się również zamówienie szafek z kompletami narzędzi do zajęć praktycznych dla trzeciego tysiąca publicznych szkół powszechnych w Okręgu.

Z IV Tygodnia Szkoły Powszechnej do połowy listopada b. r. wpłynęło 140.000 złotych.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało 30.000 złotych jako zasiłek na pomoce naukowe dla publicznych szkół powszechnych.

Gminy i gromady otrzymały drugą ratę pożyczek i zasiłków na budowę szkół.

Szkołnictwo średnie ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli.

W dniu 12 listopada br. nastąpiło otwarcie nowego Ogniska metodycznego biologii w Kielcach. Ognisko mieści się przy gimnazjum państwowym im. J. Śniadeckiego, przy którym istnieją już dwa inne Ogniska, a mianowicie: fizyki i matematyki. Kierownikiem Ogniska został prof. Tomczyk. Jest to już drugie Ognisko metodyczne biologii (pierwsze — przy gimnazjum IV im. Sienkiewicza w Krakowie) w Okręgu Szkolnym Krakowskim.

W dniu 13 listopada nastąpiło otwarcie nowego Ogniska metodycznego j. niemieckiego w Radomiu. Jest to pierwsze Ognisko tego przedmiotu w naszym Okręgu, a pierwsze w ogóle w Radomiu. Ognisko mieści się przy gimnazjum państwowym im. J. Kochanowskiego i pozostaje pod kierownictwem prof. Marii Wróblewskiej.

Z aktem otwarcia obu Ognisk, którego dokonał nac. Włodzimierz Gałęcki, połączone były pierwsze konferencje rejonowe tych Ognisk.

Zanotować należy powstanie w Kielcach Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkolnej, którego zadaniem jest moralna i materialna opieka nad kielecką młodzieżą gimnazjalną. Powstanie tego Towarzystwa, które odpowiedniki swoje posiada już w Częstochowie, Krakowie i Radomiu, pozostaje w związku z żywą akcją sfer pedagogicznych i społeczeństwa, jaka się obudziła pod wpływem nawoływania do chronienia młodzieży przed groźbami jej niebezpieczeństwami (artykuły nac. Gałęckiego w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium O. S. K.”). Prezesem Towarzystwa kieleckiego wybrano p. dyr. Jerzego Łęczyckiego, a do zarządu kilku przedstawicieli sfer pedagogicznych i społeczeństwa. Towarzystwo współpracować będzie zarówno z komitetami rodzicielskimi przy poszczególnych zakładach naukowych, jak i z czynnikami administracyjnymi, w pierwszym zaś rzędzie z samą młodzieżą i jej organizacjami, np. harcerstwem.

Identyczne Towarzystwo w Krakowie nosi nazwę „Organizacji Opieki Społecznej nad młodzieżą” i obejmuje swymi zainteresowaniami nie tylko młodzież szkół średnich, ale i powszechnych, a także młodzież pozaszkolna do lat 18. Prezesem organizacji jest p. Karol Hubert Rostworowski, który atoli z powodu choroby narazie żywszego udziału

w pracach organizacji nie bierze. Kierownictwo spoczywa przeto w rękach zarządu, w skład którego oprócz 12-tu członków wybranych wchodzi przedstawiciele p. Wojewody, p. Kuratora, ks. Metropolity, p. Dyr. kolei, p. Prezydenta miasta oraz organizacji dyrektorskich i nauczycielskich. Program pracy krakowskiej organizacji opieki społecznej nad młodzieżą na b. rok szkolny przewiduje:

- 1) szeroką propagandę zagadnień młodzieżowych w społeczeństwie;
- 2) uregulowanie spraw uczęszczania młodzieży do kin, teatrzyków, sal tańca, kawiarni, restauracji itp.;
- 3) walkę z pornografią w jej rozmaitych postaciach;
- 4) prowadzenie świetlicy i dożywiania dla młodzieży dojeżdżającej, zwłaszcza szkół powszechnych;
- 5) stworzenie bursy dla męskiej młodzieży szkół średnich;
- 6) akcję wakacyjną, zmierzającą do rozmieszczenia młodzieży w obozach, na koloniach, po dworach itp.;
- 7) organizowanie odczytów lotnych na peryferiach Krakowa;
- 8) szereg imprez o charakterze dochodowym.

P. nac. Wydziału Szkołnictwa Średniego Gałęcki oprócz szkół swego rejonu inspekcjonował gimnazja SS. Urszulanek w Krakowie i Tarnowie, prywatne i państwowe w Ostrowcu nad Kamienną oraz im. św. Kingi, „Safa Berura” i im. Orzeszkowej w Tarnowie.

Wychowanie fizyczne.

Rozpoczął się kurs dochodzący dla nauczycieli szkół powszechnych w Krakowie. Kurs jest zorganizowany w trzech turnusach. Rozpoczęty pierwszy turnus objął nauczycieli wychowania fizycznego klas wyższych szkoły powszechnej. Otwarcia kursu dokonał insp. dr. Cichocki, wskazując na istotną potrzebę takiego kursu dla nauczycieli szkół krakowskich.

Wyjazdy instrukcyjne w zakresie szkolnictwa powszechnego objęły obwody: gorlicki i częstochowski; w tym ostatnim zostały zorganizowane dwie dwudniowe konferencje dla nauczycieli powiatu częstochowskiego.

Wykaz dzieł nabytych

przez Centralną Bibliotekę Nauczycielską O. S. K. w czasie od dnia 1 października 1937 r. do dnia 1 listopada 1937 r.

Antoniewicz Włodzimierz: Archeologia Polski. — Zarys czasów przedhistorycznych i wczesnohistorycznych ziem Polski.

Baumgarten Franziska: Die Dankbarkeit bei Kindern und Jugendlichen. 1936. — Die Charaktereigenschaften. 1933.

Bühler Charlotte: Kind und Familie. Untersuchung der Wechselbeziehungen des Kindes mit sei-

ner Familie. 1937.

Chmaj Ludwik: Okazjonalizm. Geneza i rozwój. 1937.

Dąbrowski Franciszek: Spółdzielnie uczniowskie. 1936. II wydanie.

Dąbrowski Jan: Wielka wojna 1914—1918. Na podstawie najnowszych źródeł. 2 tomy.

Dąbrowski Piotr: Punktowanie, jako metoda b.

- dania zmęczenia umysłowego. 1925.
- Dembowski Jan:** „Darwin”. 1935.
- W poszukiwaniu istoty życia. Historia naturalna jednego pierwotniaka. 1934.
- Doniglewicz Władysław i Siemińska Leonilla:** Niedzielný uniwersytet ludowy. 1937.
- Doroszewski Witold:** Myśli i uwagi o języku polskim. Poprawność językowa i nauczanie języka. Objasnienia wyrazów i form. Uwagi o piśmowni. 1937.
- Ks. Frań Ludwik:** Obrona Zbaraża w roku 1649. 1932.
- Grabski Władysław:** Wieś i folwark. Drobne i duże gospodarstwa rolne ze stanowiska ekonomicznego. 1930.
- Historia Sztuki.** Praca zbiorowa. 1934 — 3 tomy, zawiera:
- Tom I. **Józef Żurowski:** Sztuka prehistoryczna Europy.
- Tom I. **Stanisław Jan Gąsiorowski:** Sztuka starożytna.
- Tom II. **Mieczysław Gębarowicz:** Sztuka średniowieczna.
- Tom III. **Władysław Tatarkiewicz:** Architektura nowożytna.
- Tom III. **Jan Żarnowski:** Nowożytne malarstwo i rzeźba.
- Tom III. **Tadeusz Szydłowski:** Sztuka XIX i XX wieku.
- Homolacs Karol:** Budowa ornamentu i harmonia barw. Dydaktyka zdobnictwa. 1930.
- Studium formy, barwy i światła. Dydaktyka obrazowania natury. 1929.
- Hubert Witold:** Historia wojen morskich. 1935.
- Ichheiser Gustaw:** Zagadnienia selekcji zawodowych. Analiza i krytyka. 1937.
- Konopczyński Władysław:** Konfederacja Barska. Tom I. 1936.
- Kornecki Jan:** Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny. Z przedmową Stanisława Zielińskiego. 1937.
- Kostrzewski Józef, Lubicz Niezabitowski Edward, Jaroń Bronisław:** Osada bagienna w Biskupinie, w pow. żnińskim. Tymczasowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych Instytutu Prehistorycznego U. P. w latach 1934 i 1935. — 1936.
- Kruif de Paweł:** Pogromcy głodu. 1937.
- Kuchta Jan:** Dzieci trudne do wychowania w świetle badań psychologii głębi. 1937.
- Kumaniecki Kazimierz Wł.:** Ustrój polityczny Polski. Konstytucja kwietniowa i system wyborczy (sejmowy, senacki, prezydencki). Tekst i studium. 1937.
- Kultura i nauka.** Praca zbiorowa ku czci Stanisława Michalskiego. 1937. Zawiera:
- **C. Białobrzeski:** Nauka i kultura..
- **J. Chrzanowski:** Tajemnica ostatnich dni Joachima Lelewela w świetle źródeł.
- **A. Górski:** Odwaga dobroci.
- **W. Grabski:** Znaczenie nauki w działalności społecznej.
- **M. T. Huber:** Nauka czysta a stosowana.
- **St. Kołaczkowski:** Kryzys studiów uniwersyteckich i próby rozwiązania kolizyj.
- **T. Kotarbiński:** Czynniki krępujące swobodę myśliciela.
- **A. Krokiewicz:** Ostatni odczyt Jana Rozwadowskiego.
- **K. Krzeczkowski:** Czterdziestolecie Poradnika dla Samouków.
- **St. Małkowski:** W sprawie metod pracy nad krzewieniem kultury narodowej.
- **J. Rutkowski:** Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa.
- **W. Świętosławski:** O organizacji pracy twórczej i wynalazczej.
- **W. Tatarkiewicz:** Nauka a tradycja europejska.
- **J. Ujejski:** W setną rocznicę „Irydiona”.
- Wykaz dzieł — Szp. 1
- **M. Zdziechowski:** Teror intelektualny w Rosji.
- **St. Kot:** Polska rajem dla Żydów, piekłem dla chłopów, niebem dla szlachty.
- Lechicki Czesław:** Mecnat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze. 1932.
- Machniewicz Stanisław:** Estetyka życia codziennego. Zarysy estetyczne i zagadnienia sztuki współczesnej. 1934.
- Mitrinović Aleksandra:** Jąkanie, przyczyny, objawy, leczenie. 1934.
- Ost H.:** Technologia chemiczna: Przekład pod redakcją J. Harabaszewskiego i J. Zawadzkiego. Część II. 1923.
- Peretiatkiewicz Antoni:** Państwo współczesne. — 1935.
- Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. 1935.
- Piotrowicz Ludwik:** Cesarz August. 1937.
- Program nauki w państwowym liceum ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania** — Ministerstwo W. R. i O. P.
- Ringman Aleksander:** Uprzemysłowienie i obrona państwa. 1937.
- Szurek Feliks J.:** Podstawy nauczania arytmetyki i geometrii w szkole powszechnej. 1937.
- Thugutt Stanisław:** Spółdzielczość. Zarys ideologii. Wydanie II. 1937.
- Umiński Józef:** Historia Kościoła. Podręcznik dla szkół akademickich.
- Tom I. Chrześcijańska starożytność i wieki średnie.
- Tom II. Czasy nowożytne. 1934.
- Wereszczyński Antoni:** Prawo antyczne i jego renesansy. Wydanie drugie przerobione. 1934.
- Witwicki Władysław:** Wiadomości o stylach. 1934.
- Wodziński Alfons Michał:** Naród pod bronią a wychowanie. 1937.
- Wojciechowski Stanisław:** Ruch spółdzielczy. 1930.
- Zawadzki Jan:** Chemia nieorganiczna — 2 tomy. Przejrzał i uzupełnił M. Centnerszwer. 1932.

